

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

Nr 232 (2903)
KRAKÓW
Sobota i niedziela
28. i 29. IX. 1957
Wyd. A
Cena 50 gr.

Nie chcemy łamania praworządności Chcemy dalszego jej zawarowania

Przemówienie premiera Cyrankiewicza
na Krajowej Naradzie Sędziów

Kierownictwo partii i rządu przywiązuje wielką wagę do dzisiejszej narady sędziów. Myślę, że równą wielką wagę skupia na sobie praca sędziów, praca sądów, praca organów wymiaru sprawiedliwości całym społeczeństwie, szczególnie w obecnym okresie.

Jest to w pełni zrozumiałe, jeżeli zważy się, że problem praworządności stanowi istotną część tego zespołu zagadnień politycznych i społecznych, wokół których skoncentrowała się walka naszej partii, walka najlepszych sił społecznych o przemiany w polityce partii i państwa, o demokratyzację naszego życia, o zerwanie ze złymi metodami sprawowania władzy, ze złymi metodami w budownictwie socjalizmu.

Na pewno dobrze pamiętacie ten okres nie tylko dlatego, że jest on niedawny, ale dlatego, że jako sędziowie musieliście walczyć z nami, wraz z całym społeczeństwem, odczuwając głęboką zadośćuczynienie, gdy prawo walczyło w całym swoim majestacie do politycznego.

Kulminacyjnym punktem tej walki było — jak wiadomo — październikowe plenum naszej partii, które dzięki wszystkim co ono nosiło nowego w dziedzinie budowy socjalizmu, zostało tak sentencjonalnie poparte przez cały naród.

Społeczeństwo z uwagą śledziło pracę w dziedzinie usuwania skutków naruszenia praworządności, które miało miejsce przede wszystkim w sprawach politycznych. Z pełną aprobatą przyjęło zmiany w formie pracy tych organów, zmierzające do usunięcia tego wszystkiego, co sprzyjało łamaniu praworządności i innym wypaceniom w tych dziedzinach.

W wyniku tych zmian, przywrócony został autoritet sądów orzekających na podstawie rzetelnie zebranych dowodów w warunkach wolnych od wszelkiej bezprawnej ingerencji. Wszyscy przyjeźli do głębokiej moralnej satysfakcji, jako wielki krok naprzód w życiu społecznym państwa, jako rok zwycięstwa w budownictwie socjalizmu.

I nikomu z nas, ludzi odpowiedzialnych, nikomu kierowniczym partii i rządu nie tylko nie śni się powrót do okresu, który partia nasza potępiała i przewyższyła ale odwrócić, wszyscy jesteśmy gotowi walczyć o utrzymanie i prawnie także, a więc nie tylko subiektywnie, zawarowanie praworządności.

Nie chcemy, tak jak i wy łamania praworządności. Chcemy dalszego zawarowania jej.

Jeżeli mówimy o obecnym okresie, niewątpliwie trudnym pod każdym względem, to trzeba podkreślić, że poczucie sprawiedliwości, poczucie praworządności w najszerszych kręgach społeczeństwa, w szczególności wśród klasy robotniczej, obrażane jest zgoda od innej strony. Chodzi o tę samą praworządność, którą łamie z jednej strony wyrokowanie bez dowodów, na podstawie fałszywych czy wymuszonych zeznań, jak to się działo w wielu sprawach politycznych w poprzednim okresie, wyrokowanie z nadmierną w stosunku do oskarżenia, z nadmierną w stosunku do winy represją karną, lub z drugiej strony — jak to się naszym sądom zarzuca — pewną pobłażliwość lub niewspółmiernie niski wymiar kary w stosunku do szkodliwości przestępstwa.

Jest całkowicie zrozumiałe z punktu widzenia psychologii, że działo to jak odcięcie sprężyna i dziś, po tamtym smutnym, tragicznym okresie, który — takim zdecydowaniem potępił, dziś chce się na zimno dumać.

Ale jest rzeczą jeszcze bardziej zrozumiałą, że pobłażliwość wyroków w stosunku do przestępstw, szczególnie przestępstw kryminalnych, gospodarczych, budzi również zdecydowany sprzeciw społeczeństwa, jak poprzedni kierunek łamania praworządności.

27 bm. w salach Urzędu Rady Ministrów w Warszawie rozpoczęła się pierwsza w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej krajowa narada prezesów sądów wojewódzkich i powiatowych, poświęcona aktualnym zagadnieniom problemowym i zadaniom wymiaru sprawiedliwości w walce z przestępczością.

Serdecznie witani przez ponad 400 uczestników narady przybywają na salę obrad: członek Biura Politycznego KC PZPR prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, sekretarz KC PZPR — Jerzy Albrecht, wicemarszałek Sejmu — Jerzy Jodłowski, minister spraw wewnętrznych — Władysław Wicha, prokurator generalny PRL Andrzej Burda, kierownik Ministerstwa Kontroli Państwowej — Konstanty Dąbrowski i I prezes Sądu Najwyższego — Jan Wasilkowski.

Naradę otwiera minister sprawiedliwości — Marian Rybicki. Następnie głos zabiera członek Biura Politycznego KC PZPR — prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Właśnie wymianie myśli na ten temat ma służyć dzisiejsza narada, tak rozumiejąc intencję tej zwołania. Na pewno także kierownictwo Ministerstwa Sprawiedliwości wiele dowi się o problemach, które nurtują sędziów, o trudnościach, z jakimi spotykają się w swojej pracy sędziowskiej. Wiemy, że w ciężkich warunkach pracować musi sędzia. Tego nikt nie ukrywa.

Jeżeli mowa o temacie tej narady, tak jak ja go rozumiem, to trzeba stwierdzić, że w ciągu ostatniego roku narosły, względnie ujawniły się, nowe problemy w działalności organów ścigania i karania i że one są przedmiotem najszerszego zainteresowania i troski opinii społecznej.

Ogólnie biorąc dotyczy to jeszcze jednej zasadniczej sprawy — poważnych zaniedbań w ściganiu i karaniu przestępstw.

Burzliwy okres przemian w naszym życiu politycznym i społecznym oraz związany z tym przejściowy wstrząs usiłowały w dalszym ciągu usiłują wykorzystać elementy demoralizacyjne, a wśród nich również elementy wrocie demokracji i socjalizmu.

Jasne jest, że zwalczanie chuligaństwa oraz innych przestępstw i wykroczeń naruszających ład i porządek w kraju nie może się ograniczać jedynie do represji karnej i karnoadministracyjnej. Są to zjawiska złożone, wymagające przeciwdziałania ze strony domu rodzicielskiego, szkoły, organizacji politycznych, społecznych i kulturalnych, silnie związane z problemem skutecznego zwalczania alkoholizmu i szeregami innych form pozytywnego oddziaływania na jednostki chwiejne, zwłaszcza wśród młodzieży. Nie ograniczając walki z chuligaństwem jedynie do represji karnej, nie można jednak nie widzieć ogromnych szkód, wynikających z braku odpowiedniej represji dla tego rodzaju przestępstw — zwłaszcza w wypadkach iaskrawych, świadczących o czynnym braku poszanowania elementarnych zasad współżycia społecznego.

Największe zaniepokojenie w społeczeństwie wprawia sytuacja w dziedzinie zwalczania przestępczości gospodarczej: rozmaitych rodzajów nadużyć, roszkwań, mienia społecznego, sokołkacji, korupcji i innych form działania elementów pasożytniczych.

Na ma prawie dnia, by prasa centralna i terenowa nie informowały o nowo ujawnionych zbrodniach, aferach i nadużyciach, o okradaniu państwa — i zarazem o poważnych niedomaganach w zwalczaniu tej przestępczości.

Nowym zjawiskiem, które wystąpiło po październiku, jest szeroka, publiczna, jawna krytyka istniejącego stanu rzeczy. Jest potęgujące się społeczne obrażenie przeciw zbrodniczym mieniam społecznym, łapownictwu i spekulantom.

Ludzie pracy po prostu dobrze widzą i czują, jak skutki przestępczości gospodarczej godzą w ich najbardziej życiowe interesy, jakim ciężkim brzemieniem bożą się na ich

barce, w jak poważnym stopniu utrudniają i hamują proces udrażniania naszej gospodarki, który dopiero jest w toku, jak hamują proces poprawy sytuacji materialnej najszerszych warstw ludności, i gdy apelujemy do świadomości klasy robotniczej i wskazujemy, że państwo nie ma w tej chwili środków na dalsze podnoszenie płac, na dalsze rozszerzenie różnych przywilejów w układach zbiorowych, ogromna większość robotników przyjmuje to ze zrozumieniem, mimo iż jakże wielu spośród nich żyje w ciężkich jeszcze warunkach, mimo że z otrzymanych wynagrodzeń nie może jeszcze zaspościć wszystkich swoich uzasadnionych potrzeb. Ale ci sami robotnicy z całą ostrością i oburzeniem protestują przeciw tak licznym faktom okradania państwa, przeciw zerwaniu różnych elementów pasywnych na ich ciężkim trudzie.

Można i trzeba przekonać ludzi pracy, że zasadnicza poprawa warunków bytu narodu jest sprawą długotrwałego wysiłku i nie może być osiągnięta z dnia na dzień. Można ich o tym przekonać, dlatego że to odpowiada prawdzie i ich odczuwaniu, ich poczuciu spraw gospodarczych.

Ale ludzie pracy nie godzą się, nie mogą się godzić z tolerowaniem tego, co uważają za nieprawdę, nie mogą znieść tego, by ich kosztem zbrodniczo, łapowniczo, aferyście dorabiali się fortunę, żeby ta fortuna pozostawała nadal własnością ich czy ich rodzin.

Musimy sobie jednak także powiedzieć, że wszystkie środki, potrzebne i konieczne nie dadzą rezultatu, jeżeli do przestępstw gospodarczych nie za stosujemy obowiązującego prawa w całej jego surowości, jeżeli przestępcy ci będą mogli — jak to niestety się dzieje dotychczas — liczyć przy popełnianiu przestępstw na niczym nieuzasadnioną pobłażliwość, a w wielu wypadkach nawet i bezkarną.

Niewątpliwie fałszywa byłaby teoria, że wszystkie te ujemne zjawiska w dziedzinie przestępczości kryminalnej, gospodarczej zwalczącej można wyłącznie represją karną. Byłaby to ślepotą i beznamiętność, ale również głęboko fałszywy, wprost uniemożliwiający walkę o to najistotniejsze, o poprawę sytuacji gospodarczej, o usprawnienie zarządzania byłby pogląd, który czasami słyszamy, wyrażający się z grubszą w wolaniu — wy narządź poprawie sytuacji gospodarczej, a znikną nadużycia i przestępstwa.

W co będziemy się ubierać za osiemnaście lat?

W okresie ostatnich 10 lat, światowe zużycie surowców włókienniczych wzrosło dwukrotnie. W tym samym czasie jednak produkcja włókien sztucznych wzrosła prawie czterokrotnie.

Szeroko omawiano problemy i zadania przemysłu włókien sztucznych w najbliższym 18-leciu na odbytej w Łodzi naradzie naukowo-technicznej.

Prof. Boryniec z Politechniki Łódzkiej, zabierając m. in. głos w dyskusji, nazwał ten plan śmiałym i nowoczesnym. Cóż ten śmiały i nowoczesny plan przewiduje?

Główny nacisk w ciągu najbliższych 18 lat położony będzie na rozwój zakładów wytwarzania włókien syntetycznych, których produkcja wzrosnie w 1975 r. w porównaniu z 1955 r. siedemdziesiąt razy. Wytwarzać się będzie wówczas rocznie 15 tys. ton steolonu, 7 tys. ton włókien zastępujących wełnę, włókna tzw. akrylonitrylowe oraz 14 tys. ton włókien zastępujących jedwab naturalny i sztuczny, bawełnę i wełnę.

Wzrost produkcji włókien celulozowych oraz stęponu oparty będzie na krajowej bazie technicznej.

Jakże walczyć o poprawę sytuacji gospodarczej, co jest związane z koniecznością lepszego i lepiej zorganizowanego wysiłku wszystkich pracujących, jeżeli widzą oni nieraz bezkarności tych, którzy bez wysiłku dorabiali się majątku, albo jeżeli widzą bezkarności masowych nierzad, dezorganizujących życie gospodarcze kradzieży, popełnianych nie z niedzy a „z okazji”, jeśli widzą sytuację, jaka istnieje na odcinku ścigania i karania przestępstw gospodarczych. Wykrywalność przestępstw jest wciąż jeszcze, mimo że o niej głośno — słaba. Dochodzenia i śledztwa są prowadzone często wolno i często powierzchownie.

Co jest najbardziej bolesne, to niezrozumiała pobłażliwość, stosowana często wobec tych przestępców przy wyrokowaniu. Kary wymierzane znacznej części spekulantów, złodziei czy łapowników w zestawieniu z wysokością ich niegodziwych zysków czynią ten proceder o placalny.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że krytyka prokuratury, czy sądownictwa w dziedzinie zwalczania przestępczości gospodarczej, wywołuje niekiedy zniecierpliwione i nerwowe reagowanie przedstawicieli środowiska prawniczego. Niektórzy są skłonni upatrywać w tej krytyce jakichś przejawów kampanijności, anarchoi, a nawet naruszenia niezawisłości sędziowskiej. Zapewne, to trzeba sobie powiedzieć na tej naradzie, nie wszystkie głosy w sprawie działalności sądów były słuszne. Były wśród wystąpienia prasowe również głosy nieprzymiślane, jednostronne, niejednokrotnie oszczercze, przede wszystkim krywdzące tym, że uogólniały pretensje do takiego czy innego sędziego czy prokuratora. Takie głosy są szkodziły i złą przysługę oddają toczącej się dyskusji w sprawie zwalczania przestępczości.

Ale nie te, raczej odosobnione, wystąpienia decydują o treści i kierunku szerokiej społecznej krytyki sytuacji w dziedzinie zwalczania przestępczości. Podstawowy nurt tej krytyki jest słuszny i zdrowy, jest dowodem głębokiej troski o wykarbowanie z naszego życia ciężkiego schorzenia, jakim są panoszące się przestępstwa gospodarcze. Jest on niezbędną formą społecznej kontroli działalności organów wymiaru sprawiedliwości, kontroli, która nie tylko nie godzi w niezawisłość sądów, ale jest warunkiem najlepszego ich działania.

Ci, którzy z niechęcią przyjmują głosy opinii publicznej w sprawach działalności sądów, których drażni omawianie tych spraw na zebraniach robotniczych, omawianie tak żarliwie, owiane troską społeczną, którzy widzą w tym zamach na niezawisłość sędziowską, zdają się zapominać o tym, że wymiar sprawiedliwości nie jest funkcją wyzoloną z reszty życia społecznego.

Chciałbym bardzo, abyście towarzysze i obywatela rozumieci nasze intencje, abyście i nam i sobie i społeczeństwu pomogli. W tej myśli imieniem kierownictwa partii i rządu życzę powodzenia w naszym obradach.

W Tatracach — śnieg

Choć do kalendarzowej zimy jeszcze daleko, w Tatrach zapadła ona już na dobre. W nocy z 26 na 27 bm. tatrzańskie szczyty okryła nowa warstwa śniegu. Jak podają górskie stacje meteorologiczne grubość pokrywy śnieżnej wynosi na Kasprowym Wierchu 5 cm, na Halli Gąsienicowej 4 cm, a w okolicy Morskiego Oka 3 cm. Śnieg, który leży na zlodowiałym podłożu utrzymuje się również na Giewoncie i Czerwonych Wierchach.

Polska wzięła udział w obradach komitetu prawniczego lotnictwa cywilnego

25 września zakończyły się obrady jedenastej sesji komitetu prawniczego Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego. W obradach uczestniczyli przedstawiciele 29 państw. Związek Radziecki przysłał swoich obserwatorów. Polskę, która po raz pierwszy po wojnie wzięła czynny udział w pracach komitetu, reprezentował prof. Cezary Berzowski.

Co przysyłają krewni z zagranicy?

(AR). Według danych rejestrowanych przez Centralny Zarząd Cel, w ubiegłym półroczu wzrosła ilość paczek przesyłanych do kraju z zagranicy. W porównaniu z 1.387 tysiącami paczek, które przesyłały przez urzędy pocztowe w pierwszym półroczu ub. r., w ciągu 6 miesięcy br. nadeszło do kraju 1.648 tys. paczek zagranicznych. Suma opłat celnych jakie wnieśli w ubiegłym półroczu odbiorcy paczek sięga 222 milionów złotych. Wpływy celne za wówoz turów poza pocztą — w małym ruchu granicznym przez podróźników, szacuje się na 25 procent wymienioonej sumy.

Jakie artykuły przychodzą w paczkach? W paczkach małych, do 2 kilogramów przeważają chustki na głowę (30 proc.) i nylony (30 proc.), dalej idą siodła (15 proc.) i lekarstwa (10 proc.). W paczkach dużych znaczny procent przesyłek stanowi odzież używana i nowa, 25 procent artykuły żywnościowe, obuwi i konfekcja po 10 procent.

W ciągu roku ubiegłego nadeszło z zagranicy dla prywatnych odbiorców 1.372.655 kilogramów bielizny używanej, 723.247 par obuwia, 105 tysięcy chustek z jedwabiu naturalnego i włókien syntetycznych. Według przewidywań obliczeń, wielkość te będą w bieżącym roku przekroczone.

Uchwała Krakowskiego Komitetu Miejskiego przedmiotem dyskusji zebrania POP przy Radzie Narodowej m. Krakowa

(Inf. wł.) 27 bm. odbyło się zebranie organizacji partyjnej przy Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa. Na zebraniu omawiano list KC PZPR oraz sprawy związane z odwołaniem niektórych członków Prezydium z ich stanowisk. W zebraniu brał udział sekretarz Krakowskiego Komitetu Miejskiego PZPR, Jan Bedeja. Omówił on przyczyny odwołania ze stanowisk tow. tow. Mrugacza, Skrobiszewskiego, Feduka i Mikolajczyka.

Podstawą odwołania tych towarzyszy był marazm oraz brak jakiegokolwiek wysiłku i starań z ich strony, ażeby rady narodowe Krakowa właściwie działały. Zaznaczono również w tych towarzyszach zjawisko nierobstwa i nieudolności. Szczegółową ocenę ich działalności będzie można dać na podstawie materiałów komisji, które zostały specjalnie powołane i już działają.

Uchwała Komitetu Miejskiego odwołująca towarzyszy ze stanowisk w MRN i DRN ma na celu stworzenie lepszej platformy pracy i działalności tych organów, aby opinia o aparacie władzy mogła się w przyszłości kształtować korzystnie.

W dyskusji zabierał głos m. in. tow. tow. dr Winsch, Ortyl, Jaglarz, dr Swierczewska, Wielgosz, Turcicki, Jedryka, Popiek (sekretarz POP przy Prezydium RN), Mazurek, Lysik (II sekretarz). Dyskutanli solidaryzowali się z merytoryczną stroną uchwały egzekutywy KKM PZPR odwołującej towarzyszy ze stanowisk. Krytykowane jednak stroną formalną załatwienia tej sprawy. Kilka głosów padło w obronie dr Gondorka, który w pracach Prezydium MRN wniósł olbrzymi wkład. Na zakończenie zebranie podjęło uchwałę.

Ogólnie można powiedzieć, że jakkolwiek wielu towarzyszy omawiało poruszone na zebraniu sprawy w sposób partyjny i partyjny, niemniej jednak zbyt mało stały się głosy krytycznych pod adresem pracy rad, zbyt mało opinii krytycznych, szeroko dyskusowanych wśród załóg krakowskich zakładów pracy przedteli towarzysze na zebranie partyjne. W głosach dyskusyjnych mało było samokrytyki.

Na zakończenie tow. Bedeja omówił postawę, jaka powinna cechować członka partii pracującego w aparacie państwowym, oraz podkreślił wielką rolę wychowawczą i kontrolną, jaką ma do spełnienia organizacja partyjna działająca przy Radzie Narodowej.

Przejsiowe ograniczenia

Blisko 3 miliony dolarów kosztowały wyjazdy za granicę

WARSZAWA (PAP) — OIbrzwała suma blisko 3 mln dolarów kosztowały skarb państwa w I półroczu br. wyjazdy osób prywatnych za granicę. Jest to kwota, nad którą, zwłaszcza przy naszych trudnościach w bilansie płatniczym handlu zagranicznego, nie można przejść do porządku dziennego.

Sprawiło to, że Ministerstwo Finansów zwróciło się ostatnio do Rady Ministrów z wnioskiem o ograniczenie wyjazdów prywatnych za granicę.

Ograniczenia te, które już zostały wprowadzone, mają charakter przejściowy, wynikający wyłącznie ze względów finansowych, z aktualnej, trudnej naszej sytuacji płatniczej.

Obecnie zespoły odpowiednich fachowców opracowują wnioski w sprawie rozwiązania tego zagadnienia na przyszłość. Wnioski te, mające jeszcze charakter dyskusyjny, idą w kilku kierunkach. Przede wszystkim uważa się, że najlepiej byłoby, gdyby osoby zaproszone za granicę otrzymywały od swoich rodzin dewizę na koszty podróży. Inną formą rozwiązania, nad którą się dyskutuje, mogą być stosowane w wielu krajach dośrodkie (tzw. podatek turystyczny, które opłaca się przy wykupowaniu paszportu, względnie biletu).

Dalsze kopalnie wykonały plan

KATOWICE (PAP) — 27 bm. do 23 załóg górniczych, które wykonały przed terminem kwartalne zadania wydobycia węgla, dołączyli się górniczy kopalni: „Dymitrow”, „Szombierki” i „Bierut”. Kopalnie „Dymitrow”, „Szombierki” i „Bierut” dzięki przedterminowej realizacji planu wydobycia w III kwartale br. dadzą dodatkowo około 36 tys. ton węgla.

List Wł. Gomułki do uczestników Zjazdu Górników

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyłam wam, towarzysze delegaci, najgorętsze serdeczne pozdrowienia.

Zostałem zaproszony na wasz zjazd. Dziękuję za to zaproszenie, muszę jednak z przykrością powiadomić, iż niestety pełne zajęcie nie pozwalają mi na przyjazd na wasz zjazd do Katowic.

Pragnąłbym jednak zapewnić was towarzysze, że partia i rząd udzielają niezmiennie sprawom górnictwa wielce uwagi.

W ciągu ostatniego roku niemało zrobiono dla usunięcia trudności hamujących pracę przemysłu węglowego i uchyleniu poważnych wysiłków dla wydatnego poprawienia sytuacji materialnej górników.

Górnicy stanowią czołowy oddział klasy robotniczej. To zobowiązuje. Każdy górnik powinien pamiętać o tym, że na rezultaty jego pracy patrzy cała nasza partia, że coraz lepszych rezultatów jego pracy oczekuje cały nasz kraj.

Zwycię niezłomną nadzieję, że zjazd wasz stanowić będzie poważny krok naprzód w dalszym rozwoju górnictwa, że przyczyni się do dalszego rozwoju samorządu robotniczego, do coraz większej aktywności rad robotniczych oraz do przezwyciężenia tych trudności, które wciąż jeszcze przeszkadzają we wzroście produkcji węgla.

W pierwszym rzędzie mam tu na myśli walkę o umocnienie górniczej dyscypliny pracy, o usunięcie plagi absencji i bumclancstwa, o stworzenie atmosfery poszanowania ładu i porządku w kopalniach — tak ważnych w naszym zawodzie.

Zyczę wam powodzenia w dziele podniesienia wydobycia węgla, umocnienia bezpieczeństwa i higieny pracy. Zyczę dalszego rozwoju waszego związku.

Pomyślnych obrad, towarzysze delegaci!

„Winne gody“ za pasem

ZIELONA GÓRA (PAP) — Za tydzień rozpocznie się w Zielonej Górze tradycyjne „Dni Winobrania“.

5 października o zmierzchu wyruszą jak zwykle na miasto heroldowie zwołujący zielonogórzan i przybyłych z różnych stron kraju gości na tradycyjne widowisko historyczne, które odbędzie się pod ratuszem.

Ukaż się w sprzedaży kolejny 21 numer

ZDARZEŃ

ilustrowanego magazynu tygodniowego

Na treść tego numeru składają się następujące pozycje: Reportaż, pod którym autor nie mógł się podpisać. STANISŁAW LEM: felieton kosmiczny. ANKIETA POWAKACYJNA. Prof. dr JAN DĄBROWSKI: Polacy znowu w Rzymie. Doc. dr JULIAN BŁICHARSKI i ZDZISŁAW NOWICKI: Osiągnięcia, których nie mamy potrzeby się wstydzić. TADEUSZ ŚLIWIAK: Bylem na wyspie nudystów. PAMIĘTNIK EISENHOWERA. Dalsze fotografie w naszym konkursie „Zabawy dzieci“. Humor zagraniczny.

Numer „Zdarzeń“ do nabycia w kioskach „Ruchu“.

16 październik plenum CK SD

WARSZAWA (PAP) — Prezydium Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego podjęło uchwałę o zwołaniu na dzień 16 października br. plenarnego posiedzenia Centralnego Komitetu.



Na zdjęciu: DACHY STAREGO MIASTA...

Dziś 6 stron

Anglicy chcą odwiedzić Polskę Możliwość wymiany turystycznej

LONDYN (PAP)
Londyński korespondent Polskiej Agencji Prasowej przysłał szereg danych z ogłoszonego niedawno rocznego sprawozdania Brytyjskiego Towarzystwa Podróży i Turystyki.

Z publikacji tej wynika, że w roku sprawozdawczym, zakończonym w marcu 1957 roku, liczba turystów przybyłych do Anglii wzrosła o dalszych 7 proc. dochodząc do 1.107.230 osób.

Dla ściągnięcia do Anglii turystów sprawozdanie zapowiada złączenie w najbliższym roku przepisów wjazdowych, lepsze wyposażenie hoteli i szereg atrakcji dla gości zagranicznych. Sygnalizuje ono m. in., że w ostatnim okresie rozbudowano szczególnie w Szkocji, Kornwallii i na południu północnej Anglii — Lake District — odpowiednik naszej Warmii i Mazur — pięć miejsc obozowisk i campingowych.

Korespondent podkreśla, że w brytyjskich kołach turystycznych panuje duże zainteresowanie Polską. W uaktywnieniu wymiany turystycznej między obu krajami stoi — zdaniem Anglików — na przeszkodzie niekorzystny kurs funta w stosunku do złotego oraz brak szeregu wygod, do których przyzwyczajeni są turyści brytyjscy. Największym zainteresowaniem cieszą się w Anglii: Warmia i Mazury, Tatry, Pieniny, tereny łowieckie w Białowieży i lasach Białostockich. Anglicy zwracają uwagę na brak naszej propagandy turystyki.



Na Atlantyku zatonął 4-masztowy statek szkolny Marynarki Handlowej NRF — „Pamir”. Wśród załogi jego — liczącej ponad 90 osób — znajdowało się 54 uczniów szkoły morskiej. Na zdjęciu: statek „Pamir”.

Odrzutowce radzieckie mogą dotrzeć do najbardziej oddalonych punktów kuli ziemskiej

MOSKWA (PAP)
Samoloty bez skrzydeł; czy samoloty radzieckie przekroczy barierę cieplną; nowy etap w rozwoju lotnictwa pasażerskiego; samolot atomowy — te pasjonujące zagadnienia są tematem artykułów zamieszczonych w ostatnich numerach pisma „Sowietskij Patriot”. Ich autorem jest jeden z pionierów radzieckiego lotnictwa odrzutowego, główny konstruktor przemysłu lotniczego ZSRR, Artiom Mikojan.

Czy samolotem uda się przekroczyć barierę cieplną?

Przypominając wszystkie trudności, jakie napotkali konstruktorzy przy budowie samolotów o szybkości ponadprzźwiękowej, Mikojan pod-

kreśla, że trudniejsza jest do przełamania bariera cieplna. Rozwiązanie problemu bariery cieplnej zależy nie tylko od konstruktorów samolotów, lecz również od tych gałęzi przemysłu, które zakładają budując samoloty dostarczają materiały a silnikom — paliwa.

Przy szybkości dźwięku, tj. mniej więcej 1224 km na godzinę, powietrze „nagrzewa” samolotem ma temperaturę 60 stopni powyżej zera, lecz już przy podwojeniu szybkości temperatura powietrza dochodzi do 230 stopni, a przy jej potrójnieniu — do 500 stopni powyżej zera.

O 40 — 50 razy wzrosła moc samolotów radzieckich

W ciągu ostatnich 40 lat lotnictwo radzieckie w walce o szybkość, zasięg i wysokość przeżyło ogromną drogę — stwierdza Mikojan i dodaje, że jeszcze większe perspektywy otwierają się przed nim w najbliższej przyszłości.

Przed drugą wojną światową samoloty radzieckie wyposażone były w silniki o mocy nieprzekraczającej 1000—2000 KM. Obecnie w samo-

Samoloty bez skrzydeł

Skonstruowanie silnika odrzutowego zmusiło do poważnego zastanowienia się nad problemem kształtu samolotów i układu ich skrzydeł. Po bardzo trudnych i wymagających wielu doświadczeń pracach konstruktorów-badawczych zbudowano samoloty o takim kształcie, który stanowi jak najmniejszą przeszkodę w maksymalnym wykorzystaniu mocy silników.

Do najbardziej odległych punktów ziemi

W okresie ostatnich 20 lat — stwierdza Mikojan — szybkość samolotów radzieckich wzrosła prawie 10-krotnie. Jeżeli chodzi o zasięg lotu, to obecnie dzięki silnikowi istnieją prawie nieograniczone możliwości. Lot dookoła ziemi przy po-

Kiedy będziemy latać samolotami atomowymi?

W Związku Radzieckim — podkreśla Mikojan — prowadzone są wielkie prace nad budową lotniczego silnika atomowego.

Trzeba rozwiązać szereg skomplikowanych problemów naukowo-technicznych. Przede wszystkim należy skonstruować mały reaktor jądrowy. Podstawowa trudność leży jednakże nie w tym. Najważniejsze jest zbudowanie i zamontowanie urządzeń zabezpieczających pasażerów i załogę samolotu przed promieniowaniem. Dotychczasowe obliczenia wykazały, że takie urządzenia

ra. Temperatura taka jest równa temperaturze rozrzanego pieca martenowskiego.

Bariera cieplna może być przezwyciężona dwoma drogami; bądź to przez wynalezienie nowych, odpornych na wysoką temperaturę materiałów, lub przez opracowanie metody ochładzania powietrza otaczającego lecący samolot, co jak dotychczas nie udaje się.

Jednym z sposobów, przez zwyciężenie bariery cieplnej jest wzniesienie samolotu w górne warstwy atmosfery, gdzie powietrze stawia mniejszy opór. Jeśli jeszcze niedawno wysokość 5—10 tys. m była górnym pułapem, to dzisiaj samolot „Tu-104” lata zwykle na wysokości 8—10 tys. m.

Radzieckie samoloty bez trudu latają obecnie na wysokości 15 tys. metrów. Zdaniem Mikojana, wkrótce możliwe będzie lot na wysokości 20 tys. metrów. Samolot na takiej wysokości nie natrafia na większy opór powietrza.

SPOR

Czy znów zremisujemy z Bułgarami?

A więc już jutro czeka nas nowa porcja niespodzianek, tym razem nie ligowych, lecz międzypaństwowych. W niedzielę gramy z Bułgarami na czterech frontach. Pierwsze zespoły zmierzą się w Sofii, drugie w Poznaniu, drużyny młodzieżowe spotkają się w Gdańsku, a juniorzy w Russe (Bułgaria).

Reprezentanci pierwszego zespołu udali się do Sofii samolotem bezpośrednio z Barcelony. Po jednodniowym odpoczynku w Amsterdambie, piłkarze odlecieli do Sofii.

Fot. A. Piotrowski



W niedzielę 23 bm. nasza pierwsza reprezentacja po raz pierwszy zmierzy się z reprezentacją Bułgarii. Z rozegranych dotychczas spotkań Polska i Bułgaria wygrały po 2, a pięć zakończyło się wynikami remisowymi. Stosunek bramek wynosi 14:14.

Wyniki dotychczasowych meczów:

- w 1937 Bułgaria — Polska 3:3,
- w 1948 Bułgaria — Polska 1:1,
- w 1949 Polska — Bułgaria 3:2,
- w 1950 Bułgaria — Polska 0:1,
- w 1952 Polska — Bułgaria 0:1,
- w 1953 Bułgaria — Polska 2:2,
- w 1954 Polska — Bułgaria 2:2,
- w 1955 Bułgaria — Polska 1:1,
- w 1956 Polska — Bułgaria 1:2.

Drugie reprezentacje rozegrały dotychczas 5 spotkań, z których trzy zakończyły się zwycięstwem Bułgarów, jedno remisem oraz jedno sukcesem Polaków.

Niedzielne mecze będą wśród zwolenników piłki nożnej zrozumiale zainteresowaniem. Z wielką wagą śledzić je będzie również kibicownictwo polskiego piłkarstwa. Bułgari przegrywają — bowiem naszymi piłkarzami przed zbliżającym się rewanżowym spotkaniem z Związkiem Radzieckim, które jako eliminacje do finału piłkarskich mistrzostw świata ma dla nas kolosalne znaczenie.

Dobra postawa naszych zawodników w spotkaniu z doskonałymi Hiszpanami oraz zwykła forma, jaką w ostatnich meczach ligowych wykazało kilku piłkarzy, przewidzianych do reprezentacji, zwłaszcza Lentner i Jankowski, stanowią dla wielu podstawę do optymistycznych przewidywań.

Bez niespodzianek na kortach Cracovii

W piątek w turnieju tenisowym o mistrzostwo Polski południowej, który jest rozgrywany na kortach Cracovii, w dalszym ciągu nie zanotowaliśmy jeszcze żadnych niespodzianek.

W dniu tym uzyskano następujące wyniki w grach pojedynczych mężczyzn: Siomski (Radom) — Wawrowski (Cracovia) 6:0, 6:2; Kwiatkowski (Legia) — Kurman (Fablok) 6:2, 6:0; Radzio (Legia) — Christ (Cracovia) 4:6, 6:0, 6:3; Piotrowski (Legia) — Zawadzki (Cr.) 6:0, 6:3.

O wejście do ćwierćfinału nie do końca zostało spotkanie pomiędzy Piątkiem (Warta) i Szykiewiczem (Cr.). Przerwane ono zostało przy stanie 3:6, 6:3, 2:1.

O wejście do półfinału Skonecki pokonał Sebrala (obaj Legia) — 6:1, 6:2.

Z piątkowych spotkań zasługują na uwagę doskonała postawa krakowianina Christa, który odebrał Radzowskiemu jednego seta oraz Szykiewiczowi (Olśza), który w spotkaniu z Piątkiem „urwał” mu jednego seta.

Własne i swoich mocodawców z prawością i uczciwością Alaryki wierzając jeszcze wtedy, że „świat będzie czysty, jeżeli serca będą czyste”, wyznaje jej całą prawdę, choć wie, że czeka go za to kula. Oczywiście, nie bez wpływu pozostaje fakt, do którego przynajmniej się wstrząsają bezradnością, że pokochał Alarykę — „oto dokąd prowadzi człowieka uczucie”.

Monique Verley, wykonawczyni tytułowej roli Alaryki, przy zastosowaniu bogatych środków swego znakomitego rzemiosła aktorskiego, nie uroniła niczego z filozoficznych treści sztuki, wypunktowując równocześnie wszystkie jej walory poetyckie. Przekonała nas jeszcze bardziej niż w „Elektrze”, że jest aktorką wysokiej klasy.

Paul Anrieu sekundował jej dzielnie, zwłaszcza w pierwszej części; w drugiej mógł sobie pozwolić na okazanie w silniejszym stopniu, że uległ czarowi Alaryki, że istotnie z agenta Państwa Zachodu, zmienił się w pomocnika księżniczki w akcji osuszenia bagien Kurtelandii.

Poprawnie wywiązała się ze swojej roli guwernantki-agentki Line Jacques, bardzo dobry był Richard Muller w roli króla Państwa Zachodu i Pierre Gilmar w roli marszałka.

Dekoracja mało pomysłowa, choć sztuka umieszczona, mimo ostentacyjnego oświadczenia autora — 6/7 grudnia 1762 — w wiadomości, a właściwie w każdym czasie i przestrzeni — dawiała scenografowi niesłychane możliwości.

Na szanse paryż bułgarskich nieco światła rzuca rozegrane przez nich w tym roku międzynarodowe mecze. Wygrał c z Norwegią, zremisował z Danioraz dwukrotnie zostali pokonani przez Węgry.

Kupczyński zroszony do Australii

Dziennik „Słowo Imkie” opublikował wiadomość o oczekiwaniu zaproszeniu, jakie otrzymał znany żużlowiec wrocławski Sparty — Kupczyński. Przewiduje się, że kupczyński-żużlowiec związek żużlowcy — Ławski, który niedawno startował w Polsce w barwach angielskiej drużyny Norwich, pragnie zaprosić kupczyńskiego, oraz kilku czołowych żużlowców Europy na 5-miesięczne tournée do m. in. do Australii.

Na piątym kontynencie, drużyna europejska ma stoczyc szereg pojedynków z miejscowymi gwiazdami żużla. Kolegami Ku Polskiego, w projektowanym składzie zespołu mają być m. in. wice mistrz świata Ove Fundin, Mac Finley, Craven i Soermander. W zespole australijskim przewidywanym jest start mistrza świata Erlisa, słynnego Ronnie Moore'a i jego brata, Johna sona oraz Lawsona.

O ile tournée dojdzie do skutku i Kupczyński wyjeździe, czeka go naprawdę ciekawy sezon.

Sprawa grypy azjatyckiej w senacie włoskim

RZYM (PAP)
Na czwartkowym posiedzeniu senatu wysoki komisarz do spraw zdrowia i higieny, Mott, odpowiadając na interpelację w sprawie przebiegu epidemii „grypy azjatyckiej” oświadczył, że z danych statystycznych wynika, iż dotychczas choroba została dotkniętych około 3 proc.

mięszkańców kraju. W niektórych prowincjach procent ten jest znacznie wyższy. W samej prowincji Foggia zanotowano 130 tys. zachorowań. Śmiertelność — zdaniem komisarza — nie jest wysoka. Od początku wybuchu epidemii zmarło w całym kraju kilkadziesiąt osób w wyniku komplikacji po grypie.

Z obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP)
Na czwartkowym przedpołudniowym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ kontynuowano debatę generalną.

Pierwszy przemawiał przedstawiciel Kambodży, wypowiadając się za jak najszybszym zakazem prób z bronią jądrową. Delegat Rumunii, minister spraw zagranicznych Maurer poparł radziecki projekt deklaracji w sprawie pokojowego współzdziałania państw. Podkreślił on doniosłe znaczenie propozycji rządu rumuńskiego w sprawie zwolnienia konferencji szefów rządów państw ba-

kańskich. Mówca zwrócił też uwagę na obstrukcję mocarstw zachodnich, jeśli chodzi o zawarcie porozumienia w sprawie rozbrojenia.

Na posiedzeniu popołudniowym Zgromadzenie Ogólne zatwierdziło zalecenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie przedłużenia kadencji sekretarza generalnego ONZ Hammarströma.

Nowy incydent egipsko-izraelski

PARYŻ (PAP)
Wychodzący w Egipcie dziennik „Al Akhbar” donosi o schwytaniu w pobliżu wybrzeży egipskich barki izraelskiej i internowaniu jej załogi składającej się z włoskiego kapitana i 5 marynarzy izraelskich. Przedsta-

wiając ujęcie barki jako „sukces Egipskiej Marynarki Wojennej, strzegącej wód Egiptu”, dziennik zarzuca załozdce, że nie zajmowała się połowem ryb, a obserwacja „ruchu statków w Kanale Sueskim”.

Syria pragnie współpracy ze wszystkimi sąsiadami

Oświadczenie króla Sauda

W oświadczeniu złożonym w Damasku po spotkaniu z prezydentem Kuatim król Arabii Saudyjskiej Saud stwierdził: „krótki pobyt w bratnim kraju pozwolił mi na przekonanie się, że arabska Syria nie może stanowić żadnego niebezpieczeństwa dla swych sąsiadów, ponieważ polityka jej opiera się na wskazanach Kartę Ligi Arabskiej, zaś jej stosunki z krajami Bliskiego Wschodu wyplývają

z tej karty i zgodne są z zaleceniami układu międzynarodowego dotyczącego bezpieczeństwa zbiorowego i współpracy gospodarczej”.

Saud nabrał też przekonania, jak to podkreślił, że Syria „szczerze pragnie współpracować ze wszystkimi swymi sąsiadami”. „W naszym wspólnym interesie leży obrona wolności i niezawisłości, ponieważ wszelka agresja przeciw któremukolwiek z naszych krajów skieruje się następnie przeciw pozostałym” — powiedział na zakończenie król Arabii Saudyjskiej.

Budżet włoskiego MSW zatwierdzony

Włoska Izba Deputowanych uchwaliła 26 bm. 239 głosami przeciwko 232 budżet włoskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Znikoma większość jaką uchwalił budżet, spowodowana została głosowaniem przeciwko grupie MSI, która dotychczas popierała rząd premiera Zoli. Poza tym w kołach rządowych Rzymu mówi się, iż projekt budżetu nie zostałby uchwalony, gdyby na sali obrad znajdował się komplet deputowanych. Głosowanie to wywołało pewne zaniepokojenie w rządzie włoskim.

Fudzijama przybył do Londynu

Z 4-dniową oficjalną wizytą przybył do stolicy Anglii minister spraw zagranicznych Japonii Fudzijama, który odbył poprzednio rozmowy z przedstawicielami administracji Eisenhowera w Waszyngtonie.

Znów strajk tramwajarzy rzymskich

Podjęte po ostatnich strajkach rozmowy między dyrekcją komunikacji miejskiej w Rzymie, a przedstawicielami pracowników, zostały zerwane. Organizacje związków wszystkich kierunków wezwały do strajku w sobotę 23 bm. i w poniedziałek 30 bm. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy pracownicy komunikacji w Rzymie strajkowali już 4-krotnie, odmagając się skrócenia tygodnia pracy przy zachowaniu dotychczasowych płac.

KRÓTKO z zagranicy

Król Jordanii oddaje swą krew

KAIR. W stolicy Jordanii — Ammanie otwarta została państwowa szpitalnica krwi. W dniu 25 bm., jako pierwszy — oddał swoją krew król Jordanii Hussein. Władze rzuciły apel do młodych Jordanczyków, aby spieszli z oddawaniem krwi. Szpitalnica otwarta będzie dzień i noc.

Skielet ludzki sprzed 50 tys. lat

PARYŻ. W jednej z miejscowości położonej w centralnej Francji znaleziono w tych dniach ogromny skielec ludzki. Uczelnia, na podstawie pobieżnych badań oświadczyła, że skielec ten liczy prawdopodobnie około 50 tys. lat. Skielec znaleziono na głębokości około 600 metrów pod powierzchnią ziemi.

Nawet kształt decyduje o popycie serów holenderskich

HAGA. Przedstawiciele holenderskiego związku mleczarskiego dyskutowali ostatnio nad ewentualną zmianą kształtu światowej sławy serów holenderskich. Odbiorcy, zwłaszcza niemieccy domagali się wytworzenia serów czworokątnych. Po wnikliwym rozważeniu zagadnienia specjalna komisja orzekła, że zmiana kształtu serów wymagałaby całkowitego przedstawienia systemu produkcji. Istnieje również obawa, że skórka na serach prostokątnych będzie pękła, a poszczególne składniki nie zostaną równomiernie rozłożone. Wzrosłyby również koszty produkcji. Wobec tego słynne sery holenderskie pozostaną nadal okrągłe.

Telewizja a mężczyźni

HAGA. Przeprowadzone w Holandii badania nad użytecznością telewizji wykazały, że w rodzinach, które posiadają telewizor mężczyźni rzadziej przebywają poza domem. Okazało się również, że podczas oglądania audycji telewizyjnych wypalają oni o wiele więcej papierosów niż normalnie.

Nowe miasto szwajcarskie

GENEWA. W ostatnim dziesięcioleciu wzrosła znacznie liczba mieszkańców Genuwy. Roczny przyrost ludności wyniósł w tym okresie 5 tys. mieszkańców. W związku z tym — jak podaje prasa szwajcarska — nad Jeziorem Genewskim rozpocznie się wkrótce budowa „miasteczka”.

Utrzymywane dotychczas w tajemnicy plany budowy miasta są już opracowane w najdrobniejszych szczegółach. Nowe miasto ma powstać na granicy włoski Meyrin, obok której znajduje się europejski ośrodek badań jądrowych „Cern”. Przewiduje się zbudowanie w pierwszym fazie 50 domów czynszowych różnej wielkości, które mieć będą 4 tysiące izb.

Przybycie delegacji węgierskiej i czechosłowackiej do Pekinu

W piątek, 27 bm. przybyły samolotem do Pekinu delegacje rządowa Węgierskiej Republiki Ludowej z bramierną Janosem Kadarem i czechosłowacka parlamentarna z przewodniczącym Z. Fierlingerem na czele. Ponadto do Pekinu przybyła delegacja Rady Narodowej Pragi z burmistrzem A. Swobodą na czele.

Dr Aleksandra Mianowska Theatre de Poche w Krakowie

„KRAŻY ZŁO”

krąży i według przewidywań najbardziej zagorzałych optymistów jeszcze przez jakiś czas krążyć będzie.

Nie ratuje sytuacji fakt, że bagna będą osuszone i na ich miejscu zafaluje zboże, skoro stanie się to dzięki zastosowaniu tych samych metod; sprytniejsza i silniejsza Alaryka zepchnęła z królewskiego stolca tatusia, który prócz tego, że nie grzeszy rozumem, nie jest złego nie zrobił. Nie ratują sytuacji owe instytucje, w tym samym stopniu, w jakim nie wprawia nas w stan zachwyty fakt, że przy budowaniu niektórych miast wzniesionych istotnie na osuszonych bagnach, zginęły tysiące zagnanych do pracy ludzi.

Ala jest w sztuce jedna sprawa, bodaj za słabo wypunktowana przez reżyserię, która ratuje nas przed desperackimi myślami o świecie, na którym wszyscy wszystkich oszukują, gdzie nie ma się na kim oprzeć, gdzie krąży zło, a zwycięstwo ma za sobą ten, kto się nim posłuży jako narzędziem. Postać, która ratuje nas przed tragicznym sensem sztuki, choć podany w cynicznym-farsowym sosie, jest właśnie Pan F. Nie jest jeszcze tak źle z ludzkością, skoro nadmiar fajdacka pewnego dnia obrzydl taniakowo policyjnemu, skoro długie lata doprowadziła psychiki nie wyrzebiły u niego poczucia etycznego i nie wplenily tęsknoty za dobrem. Skonfrontowawszy fajdackwo

Tragedia 19-letniej Alaryki, księżniczki kraju, który dopiero co, z łaski czterech mocarstw, podniesiony został do godności królestwa polega na tym, że z całą natwornością i wdziękiem wierzyła dotąd niezachwiejnie, że życie to uczciwa gra — i nagle w ciągu 24 godzin udowodniono jej, że jest zupełnie inaczej; że „polityka jest gmachem wielopiętrowym, a na każdym piętrze pełno zakamarków”. Przekonała się więc, że Państwo Zachodu ordynarynie ją nabrało, bo projektowane małżeństwo jej z idiotą w koronie, noszącym imię Doskonałego XVII, było od początku tylko gra, mającą wypłynąć na przyspieszenie zawarcia układu z Hiszpa-

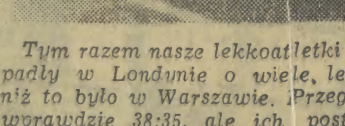
Jacques Audibert
„Kraży zło” (Le mal court)
Reżyseria: André Reybaz
Dekoracje, kostiumy: Raymond Renard
Występy Theatre de Poche z Brukseli.

Sluchamy transmisji z mecu Bulgaria-Polska

Polskie Radio, przeprowadzi w sobotę i niedzielę poranne i interesujące impre sportowych.

W sobotę godz. 2,23 (program II) w kronice sportowej reportaż z mecu żużlowego Polska—Norwegia, a od godz. 3,15 (również program II) — reportaż z lekkoatletycznego mitingu w Glasgow.

W niedzielę od godz. 17,30 (program II) Polskie Radio przeprowadzi z Sofii transmisję całego międzynarodowego mecu piłkarskiego Bułgaria—Polska.



Tym razem nasze lekkoatletki wspaniale w Londynie o wiele, lepiej, niż to było w Warszawie. Przegrały wprawdzie 38:35, ale ich postawa na londyńskim stadionie White City zasługuje na najwyższe uznanie. Na zdjęciu: bieg 100 m ugrana Janiszewska (nr 3) przed Angielką Weston (po prawej).

Kto powiedział »a« — musi powiedzieć »b«

Temperatura — którą wywołano odwołanie przewodniczącego Prezydium Rady Miejskiej w Krakowie — wykazuje tendencje zwyżkowe. Do prasy, radia i Komitetu Miejskiego Partii napływają coraz to nowe rezolucje żądające odwołania, żądające usunięcia od władzy pozostałych członków Prezydium, lub zgoda zarządzać wszystkim nadzuciami i przestępstwami finansowymi.

Z uzasadnionego żalu tych, którzy zlatwawiając swe sprawy rozbijali się o bałagan, biokratyzm, nieuctwo i tępotę niejednego urzędnika, rodzi się oskarżenie w s y s t e m i c h, rodzi się nowa krzywda. Krają u nas w Polsce westchnienia (wyrażone zresztą niedawno przez jednego z krakowskich pisarzy) za ciężką ręką Dzierżyńskiego — jakby bez uświadomienia sobie tego prostego faktu, że podejrzliwość, fingowane wyroki i niepotrzebne więzienia zaczęły się kiedyś — na początku zlego czasu, który na szczęście minął — tak samo: jejnym, drugim donosem nie zupełnie sprawdzonym, nie zupełnie uzasadnionym, nie zupełnie praworządny.

W rezolucjach żalów są propozycje odwołania, żądania surowych kar, ale nie ma u z a s a d n i e n i a. Po chłonności są nawiązkami, który przecież nie minął bezkarnie, nie minął bez spuszczeń wśród ludzkich charakterów? W takich wypadkach chciałoby się bardzo mocnym głosem wołać o sprawiedliwość i praworządność, o surowość i konsekwencje, ale oparta o materiały rzetelnie uzasadnione.

Znam samą niejedną urzędniczkę, czy członka Prezydium Rady Narodowej ucieżowego od początku do końca, ucieżowego mimo naporu tysięcy na jego 700-złotową pensję, i deowego, mimo pokusy handelku o wiele bardziej sytego od miesięcznego wynagrodzenia. Tyle tylko, że wpatliwego, bo zm szanego do respektowania telefonicznych poleceń tych, którzy z tym czasem rządzą, którzy za zły czas są odpowiedzialni. I w obronie tych ludzi występuję.

Samemu zaglądać im dziś do portmonetki? I dlatego tylko, że o „laj-komikowej” 300 złotych powiększył swe kapitały, nie wolno deptać dlatego tylko, że pracowali w Radzie, w której inni kradli. Wojsko, które stracił z oczu nieprzyjaciela i poczyna bezmyślnie zabijać stojącego najbliżej, nie wygrywa walki.

Są wśród listów i rezolucji także i inne. Ich autorzy domagają się komisji partyjnej oraz sesji Rady Narodowej i od nich żądają oceny faktów. Wiele jednak nie wyszyscy stracił poczucie praworządności!

Otóż i to. Nasze rady narodowe nie były w przeszłości i często jeszcze nie są samodzielnymi. Do tego stanu przyzwyczailiśmy się tak bardzo, że resztki samodzielności dostatecznie już ograniczonej przez Warszawę, a w przeszłości i przez miejscowy komitet partii, uszczuplone płamy jeszcze mocniej, jakby rzeczywistość do oceny materialnej, prawdy nie była przede wszystkim powołana sesja, Ministerstwo Kontroli i Komisja partyjna.

Jest wreszcie wśród opinii publicznej trzecia tendencja: obronnie wszystkich, a zarzucać im czynny złożyć na karb przeszłości. W tym poglądie tkwi za i przeciw. Rozumiując konsekwentnie dochodzimy do prostego stwierdzenia: prócz nieprzypadnych nieodpowiednich i nieuczciwych, trzeba usunąć z r o d u i o deprawę, nieuctwa, biurokracji, nieporadności i chaosu administracyjnego — a to tkwi w przeszłości.

Powszechna tajemnica są dziś anegdoty dotyczące osoby b. przewodniczącego Prezydium: nie czytał podpisywanej poczty, sam nie przygotowywał potrzebnych referatów, który wystąpienia, przetrucil decernat finansowy na kogos innego, choć ten ustawowo obowiązuję przewodniczącym Prezydium...

Cóż — prawda w tym miejscu jest niemało skomplikowana! Na pewno autorem bałaganu i samowoli nieuczciwych a żerujących na bezładzie jest nieodulny przewodniczący Prezydium; tylko, że obok najnowszych krakowskich anegdot o ojcu miasta nie zapomnieliśmy starej prawdy Tadeusza Mrugacz nie chciał zostać przewodniczącym, a od Października próbę o pozwolenie odejścia u parcie ponawiał.

Gdyby nie krakowska persona grata, byłby uciżwiony robotnikiem. Naznaczono mu jednak stanowisko przewodniczącego Prezydium Rady 600 tysięcznego miasta, z wykształceniem podstawowym, poruszany ręką absolutnego władcy województwa — ówczesnego Komitetu Woj. Partii. Na codzień nazywało się to polityką kadr: politykę zaś obdarzoną miernym demokracją i ty. c z n e j. Demokratyzm polegał chyba jednak w tym wypadku tylko na pochodzeniu społecznym miernego i jego wykształceniu, bynajmniej nie na wybieralności, którą powszechnie uznaje się za kryterium demokracji.

Aby dzielić było piękniejsze, deprawowało się poleceniami ściśle tajnymi, nigdy nie przedstawianymi sesji Rady, choć ona jedna miała tutaj prawo decyzji.

Jedno „ale” jest w tym wszystkim jeśli prowadząca badania komisja ministerialna i partyjna ujął wni nad życia, musi za nie odpowiadać każdy poszczególńy człowiek, także i Tadeusz Mrugacz — tego bowiem nie tłumaczy żadna polityka.

Niesposób jednak zgodzić się z komunikatem Stronnictwa Demokratycznego, który stwierdza: „...prezycja Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie, przeanalizowały działalność kol. dr. Jana Garlickiego... nie dopatrując się w zasadzie w jego pracy istotnych uchybień”.

wem — wbrew swej woli figurant. Któż więc w takiej sytuacji odpowiada za chaos podległych wydziałów i rad, kto jest winien za brak nadzoru? A przecież wiceprzewodniczący Prezydium jest człowiekiem bardzo zdolnym, z dużym, odpowiednim do swego stanowiska wykształceniem. I jego również nikt nie ma zamiaru winić za okres poprzedzający Październik, ale czy naprawdę w ciągu ostatniego roku nie „... w jego pracy istotnych uchybień”?

Są fakty, jest chaos, jest brak nadzoru, nie ma tylko odpowiedzialnych. Wszystko jakos stało się samo. Skoro już tak szerze i otwarcie o tym, co mówi miasto, jeszcze jedna ciekawostka. Mogę przytoczyć okoliczności autentyczne, lecz jest to chyba zbyt techniczne; zacytuje raczej zdanie, które słyszałam ostatnio często — tyle tylko, że w różnych wersjach. Brzmi ono mniej więcej tak: „Czy hałas zdejmowania i odwoływania nie odwraca przypadkiem uwagi od spraw najważniejszych?”

Chcemy zaprzeczyć, lecz do tego by z wiarą zaprzeczyć potrzebna jest nam wszystkim pewność, iż prócz winy poszczególnych ludzi zostanie ujawnione i usunięte jej źródło. Czy uprzedni drobiazgowy wywód dotyczący znanej nam prawdy o krakowskiej MRN sprowadza się do przyczyny zamkniętej w dwóch punktach:

- 1) Nieodpowiedni, niewykształceni ludzie-marionetki na stanowiskach;
- 2) Rady — figurant bez kompetencji i uprawnień — dytygowane przez odpowiednie resorty ministerialne i komitety partyjne.

Ujawnione nadzucia wzbudziły zrozumiały gniew. Ale by ten gniew wydał owoce nie może być skierowany tylko przeciw ludziom pełniącym funkcje w miejskich, wojewódzkich i dzielnicowych radach narodowych. Musi obrócić się także przeciw źródłom zła.

Niedługo czekają nas wybory do rad. Naučení doświadczeniem powinniśmy postawić sobie bardzo chyba zasadnicze pytanie: kto powinien i kto może sprawować władzę? Wiemy: władza deprawuje słabych, władza wymaga wiedzy. Kto więc może ją sprawować? Czy naprawdę każdy — jak to zwykle się mawiało dotąd?

Gdyby sprawa przewodniczącego Rady Narodowej m. Krakowa i konsekwencje sprawowania przez niego władzy były przykładem wyjątkowym, można by być optymistą. Trzeba jednak patrzeć na te sprawy realistycznie. Jeden z warszawskich tygodników zamieścił ostatnio obszerny zestaw danych statystycznych dotyczących wykształcenia kierowników rad. Cytuję w całości:

„W przydzielonych powiatowych radach narodowych (najważniejszej szczebel administracji państwowej) 70 proc. pracowników jako jedynym przygotowaniem do pracy administracyjnej legitymuje się ukonczoną szkołą; połowa podstawowa, połowa średnia. Zaledwie 10 proc. pracowników posiada jakieś przygotowanie fachowe; ukończone technikum administracyjne, kursy, bądź długoletni staż pracy. Wystarczy dodać, że procent pracowników z wyższym wykształceniem (4,6 proc.) jest prawie równy procentowi pracowników administracyjnych z nieukończoną szkołą podstawową (3,5 proc.).

Urzędujący członkowie prezydium rad — to czynnik kierowniczy. W przydzielonych PRN mamy 3,4 proc. członków z nieukończoną szkołą podstawową, 45,1 proc. z ukończoną szkołą podstawową, 45,3 proc. z ukończoną szkołą średnią i 6,2 proc. z ukończonym wyższym wykształceniem. Zaledwie 14 proc. członków prezydium ma przygotowanie fachowe do pracy administracyjnej.

I ostatnie liczby: na 53.145 członków prezydium rad narodowych wszystkich szczebli zaledwie 8.434 (15,9 proc.) posiada wykształcenie średnie, a 636 (1,2 proc.) wyższe.”

Przesadne czarownicztwo czy uzasadniony pesymizm? I to jest wniosek pierwszy, który wysuwamy przed wyborami, bogatsi w krakowskie doświadczenia: żądamy wykształconych, przygotowanych praktycznie i fachowo ludzi.

Wreszcie zagadnienie drugie: kompetencja. Jeśli poszczególne resorty dalej dla siebie zachowują uprawnienia decydowania, dalej będą zlecać i polecać — nawet najlepsze, najporządniejsze i najuczciwiejsze — nie zdolają uczynić dla województwa i miasta.

Przed kilku dniami wróciłam z terenu napomowana pretensjami do Wojewódzkiej Rady Narodowej za brak programu rozwojowego i polityki postulatów. Przed napisaniem artykułu posłam jednak pogadac z przedstawicielami Prezydium. I wtedy, jak zwykle w takich wypadkach, ogarnęła mnie najpierw śmiechliwość, a potem bezradność jakichkolwiek poczynań.

— Wczasy? — pytałam. — Nie do nich nie mamy. — Sanatoria? — Też nie mamy prawa. — Turystyka? — Też nie. Każdy zresztą we własnym zakresie wygospodarowany milion obywateli zostanie natychmiast z dotacji centralnych; więc jakże?

Więc jakże? My też tak pytamy! A że w rozgwarze odwoływania nieuczciwych nie chcemy zagubić przyczyn zła, powtarzamy: w nadchodzących wyborach głosujemy przede wszystkim na: mądrych ludzi i władzę dla r a d!

IRENA TETELOWSKA



Stanisław Woźniak
członek KW PZPR w Krakowie

Masowa czy kadrowa?

Nasza partia jest partią masową. Przez masowość rozumiem nie jej wielkość liczebną, ale to, że partia jest organizacją nie sekciarską — zamkniętą, ale organizacją otwartą dla wszystkich, którzy odpowiadają pewnym określonym wymaganiom.

Teoretycznie, każdy kto chce wziąć na siebie określone obowiązki, może zostać członkiem partii. Dlatego liczebność partii jest zależna od wymaganych kryteriów oraz od tego, ilu ludzi w danym społeczeństwie w partii członków biernych, ludzi przypadkowych, a nie rzadko karierowiczów i im podobnych.

Wyciągając wnioski z dotychczasowych doświadczeń — moim zdaniem — należy wprowadzić trzyletni staż kandydacki. W szczególnych wypadkach można by go ograniczyć do dwóch lat.

Okres kandydacki powinien być okresem poświęconym na uzupełnienie wyrobienia politycznego i ogólnego wyrobienie do pracy działacza, aktywisty partyjnego. Przy przyjmowaniu kandydata na członka partii nie powinno się stosować żadnych barier i ograniczeń, co powinno być dołączalne przy przyjmowaniu kandydatów.

Naturalnie, jeżeli będziemy stawiać wysokie wymagania, przy przyjmowaniu kandydatów na członków, to trzeba będzie opracować odpowiednie formy i metody pracy z kandydatami. Takie, które zapewniłyby kandydatom pełne możliwości rozwinięcia się na prawdziwych działaczy.

Przy takich zasadach stosunek kandydatów do stałych członków partii znaczenie by się zwiększył.

Biorąc pod uwagę to, że kandydaci mają te same obowiązki i że obowiązują ich ta sama dyscyplina co stałych członków partii, że korzystają z tych samych praw tylko częściowo ograniczonych (tj. w sprawach wyboru władz partyjnych i przy podejmowaniu uchwał mają głos doradczy a nie decydujący) — sprawiłoby to, że partia mimo bardzo wysokich kryteriów w stosunku do członków partii, byłaby partią masową, a nie kadrową.

Moim zdaniem jest to ogromnie ważne, gdyż partii kadrowej grozi niebezpieczeństwo odwracania się od mas, przez zbytne wybieganie naprzód. Partia kadrowa, bardziej niż masowa, narazona jest na sekciarstwo, szczególnie dla partii niebezpieczne. Tak więc w sporze: kadrowa czy masowa — wypowiadam się za masową, właściwie powiemy, że zapewniającą wysoką ideowość i aktywność wszystkich członków partii.

Polska Partia Robotnicza powstała — już w swoim założeniu — jako partia masowa, skupiająca w swych szeregach produkujących robotników, chłopów i inteligentów. Kryteria te (tj. produkujący) w okresie okupacji były konsekwentnie przestrzegane w praktyce. Do partii w tym okresie przyjmowano najlepszych spośród dobrych. Na przyjęcie do członka w PPR w tym czasie trzeba było sobie zasłużyć, zasłużyć w walce, przez swą działalność. Absolutnie nie wystarczyło być robotnikiem,

ideologicznej i politycznej, a nawet i jakiej takiej działalności partyjnej z reguły nie jest brana pod uwagę.

Jestem zdania, że tego rodzaju okres kandydacki absolutnie nie czyni. Powoduje tylko ciągły napływ do partii ludzi niedoświadczonych ideologicznie i politycznie, ludzi, którzy wciąż powiększają i tak bardzo liczebnych w partii członków biernych, ludzi przypadkowych, a nie rzadko karierowiczów i im podobnych.

Naturalnie, jeżeli będziemy stawiać wysokie wymagania, przy przyjmowaniu kandydatów na członków, to trzeba będzie opracować odpowiednie formy i metody pracy z kandydatami. Takie, które zapewniłyby kandydatom pełne możliwości rozwinięcia się na prawdziwych działaczy.

Przy takich zasadach stosunek kandydatów do stałych członków partii znaczenie by się zwiększył.

Naturalnie nie należy upraszczać w szeregach Gwardii i AL była część ludzi, którzy nie mieli aspiracji zostania kiedykolwiek członkami partii. Przyszli oni do Gwardii i AL, gdyż byli patriotami; przyszli walczyć z Niemcami, choć dalecy byli od przyjęcia za swoją ideologię marksistowskiej, materialistycznej, którą przyjęła PPR, jako partia marksistowsko-leninowska.

Pewne zmiany następują po wywołaniu części ziem na wschód od Wisły w 1944 r. Wówczas prawie automatycznie wstąpili w szeregi PPR żołnierze AL. Każdy kto był w szeregach AL i wyraził chęć wstąpienia w szeregi partii mógł to uczynić bez żadnych trudności. Dotyczyło to nie tylko członków AL, lecz i tych wszystkich, którzy stanęli na platformie PKWN, byli robotnikami, pracującymi chłopami, względnie inteligencją pracującą i wyrazili chęć nalenienia do partii. Dla ludzi z innych warstw pośrednich droga do partii również nie była zamknięta.

Proces ten jednak trwał krótko. Wkrótce zaczęły swą działalność bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy ludowej ostrzem swym była wzmierzona przeciwko PPR, a co za tym idzie wzmierzona w jej członków. W tym czasie być członkiem PPR było niebezpiecznie. Partia krwawiła. Partia kieruje swych członków na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki walki. W tym czasie ostrzej walczą zbrojne bandy reakcyjne. Działalność ich skierowana przeciwko młodej władzy lud

LISTY * Potemiki * PROPOZYCJE * LISTY *

W związku z dokumentami BIP

W nr 190 Waszego pisma z dn. 10/11 VIII br. ukazał się zbiór dokumentów pt. „Powstanie Warszawskie w świetle meludników BIP”.

Wydawca tego zbioru ob. Antoni Przygoński, w przypisie 2 umieszczonym pod dokumentem nr 33, przypisał mi funkcję szefa BIP Warszawy oraz pseudonim „Opel”.

W związku z powyższym pragnę stwierdzić, że nigdy nie pełniłem tego stanowiska i nie używałem tego pseudonimu. W czasie Powstania Warszawskiego byłem szefem Wojskowej Służby Społecznej i używałem pseudonimu „Adam”. Uprzejmie proszę Obywatela Redaktora o zamieszczenie tego sprostowania w Waszym piśmie.

Łącząc wyrazy pozawania
Leon Marszałek

Towarzystwo samoobrony przed chuliągństwem

Ilość wybrzków chuliگاńskich w Krakowie nie maleje, ale wzrasta. Nasza Milicja Obywatelska, dla której wysiłków na tym polu jesteśmy z całym uznaniem, dotąd niestety nie zdołała wytypować tego zła; bowiem chwast wyrwany w jednym miejscu, odrasta w drugim. Społeczeństwo krakowskie powinno przyjść więc z pomocą władzom. Jest to nie tylko naszym prawem, ale i naszym obowiązkiem.

Jak zorganizować obywatelską samoobronę? Drogi wyjścia wskazują nam obywatelskie komitety do walki z nadużyciami gospodarczymi. Dlatego też np. w Krakowie nie miało powstać towarzystwo (nie komitety działające dorywczo) mające na celu samoobronę przed chuliągstwem, towarzystwo współdziałające

z takimi kompetentnymi władzami, jak Milicja czy Kolegium Orzekające?

Srodki prowadzące do tego celu byłyby następujące:

- Propaganda słowem i drukiem uświadamiająca masę o potrzebie walki z opisanymi wybrkami, wykazująca przyczyny ekonomiczne, społeczne i moralne tych wybrków.
- Tworzenie i utrzymywanie ochotniczej straży obywatelskiej, której członkowie byłbyby uprawniał:

- do noszenia w czasie swych czynności służbowych odznaki (opaski) i legitymacji członka tej straży,
- do wyposażenia w aparaty fotograficzne służące do fotografowania chuliگاńców przylatujących na gorącym uczynku (zdjęcia te służyłyby władzom do rozpoznawania sprawcy wybrku), w notyśy celem zapisywania danych o wybrku i w pałki takie, jakie mają milicjanci — a to wyłącznie celem samoobrony. (O ile towarzystwo otrzymałoby pozwolenie).

Obowiązkiem członka straży byłoby: legitymowanie osobnika zakładającego spokój publiczny, pomaganie milicjantom przy odprowadzaniu pijanych do izby wytrzeźwień, w wypadkach mniejszej wagi zwracanie uwagi na nieładowność jego zachowania się (np. nęhledu w wyrwywacem krzew na plantach), legitymowanie go, w końcu sporządzenie raportów o zajściu i przedkładanie ich swym władzom przełożonym w towarzystwie celem umożliwienia zarządowi towarzystwa podejmowania odpowiednich kroków (np. interwencji w szkole, do której natogowy niszcyiciel plant uczęszcza, w innych wypadkach wnoszenie doniesień do MO, do Kolegium Orzekającego itd.).

Członkami wymienionej straży mogliby być jedynie mężczyźni, stali mieszkający w Krakowie, w wieku od lat 25 do 45, którzy piśmennie zgłoszą swój akces do towarzystwa. Członek straży pracowałby bezpłatnie, zarząd towarzystwa miałby jednak prawo udzielania — w miarę możności — strażnikom wyróżniającym się w tej pracy społecznej, premii pieniężnych, listów pochwalnych itd.

Jednym z pierwszych wniosków, które towarzystwo powinno przedstawić rządowi, byłoby wniosek uzasadniony interesem publicznym: aby członkowi ochotniczej straży obywatelskiej towarzystwa przysługiwała ochrona prawna przewidziana przez prawo dla osoby przybranej do pomocy urzędnikowi podczas pełnienia obowiązków służbowych (z przepis art. 132 k.k.).

W celu usprawnienia swej działalności towarzystwo podzielone byłoby na terenowe sekcje. Obszar działalności każdej z nich odpowiadałby obszarowi miejscowej kompetencji poszczególnych komisariatów MO. Podsekcje terenowe obejmowałyby z kolei pewne wyinki tego obszaru. Na przykład: ulicę Jagiellońską wraz ze skrawkiem przyległych plant. Członek straży nie byłby krepowany dyżurami. Po prostu sprawowałby swe funkcje przy sposobności załatwiania swych spraw prywatnych.

Skąd towarzystwo czerpać będzie fundusze potrzebne na pokrycie kosztów swej działalności? Odpowiadam: ze składek członkowskich, ze stałych dotacji wpłacanych do kasy towarzystwa przez zainteresowanych; za przykład przez Elekrownię Miejską zainteresowaną w tym, aby chuliگاńce tłukący co roku lampy uliczne na plantach zostali ujęci i przykaldnie ukarani, Zarząd Zieleni Miejskiej zainteresowany w tym, aby lawki na plantach nie były co roku łamane, przewracane i zanieczyszczone.

Jak rozbitek na bezludnej wyspie...

Surowo wyrażania swoich przekonań, usunięcie groźby przymusu i strachu w życiu codziennym, oraz inne zmiany w sensie demokratycznym są konieczne, nieodłączne od istoty socjalizmu. Jednakże w codziennej praktyce jakoś to nie wychodzi. Wydaje mi się, że ludzie w wielu wypadkach nie dorofili po prostu, aby z istniejących swobód demokratycznych korzystać. Trzeba ich dopiero tego uczyć.

Zmierzam konkretnie do jednej sprawy — chodzi nam mianowicie o tolerancję religijną. O to, jak ma się w rozmaitych sytuacjach zachować członek partii.

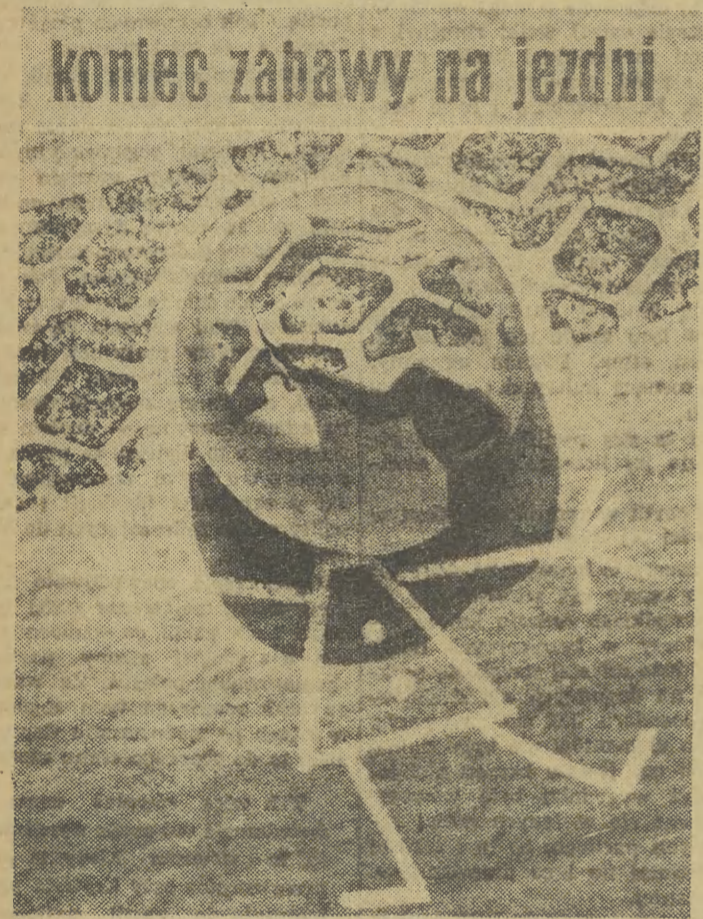
Np. urzędnik się szumnie uroczyścił z okazji tzw. pierwszej komunii — z orkiestrami, pochodami, uśpólnymi przyjęciami rodziców i dzieci z udziałem kleru, a nadto uroczyścił rodzinie. Nawiasem mówiąc — mimo oficjalnych zastrzeżeń — jest to również okazja, zwłaszcza przy uroczyścił juź tylko w gronie rodzinnym, do jednej więcej libacji. Znani przed październikiem aktywiści partyjni (i nie aktywiści) jęchzą swoje dzieci, biorą galopem ślubu kościelne, chodzą do kościoła — czasem manifestacyjnie, wieszają w domu obrazy o treści religijnej itd. A człowiek trujący uprzednio tylko przy ślubie cywilnym i nie chodzący do kościoła, czuje się jak jakiś rozbitek na bezludnej wyspie. Czy też ma iść z tym prądem, poddać się naciskowi?

I jak się tu zgodzić z taką tolerancją religijną?

NAZWISKO i adres autora listu znaleździć w redakcji

W pałapce władzy

Ciast teatralny z Warszawy



Rozstrzygnięty został konkurs na plakat z zakresu bezpieczeństwa drogowego. Pierwszą nagrodę w wysokości 8000 zł uzyskał plakat pt. „Zle tankujesz”. Autorami są: Ryszard Twardoń i Zygmunt Lis z Sosnowca. Drugą nagrodę zdobył widoczny na zdjęciu plakat pt. „Koniec zabawy na jezdni” projektu Jerzego Przygodzkiego z Warszawy.

Fot. CAF

(Dokończenie ze str. 3)

Ilsmy się z Andrzejem do pierwszych robot przygotowawczych: do montażu. Kloce na pomost trzeba było ociąsać i poprzeczyć pod dach dla ochrony przed deszczem; to samo z deskami. Łatwiej się o tym piśze, aniżeli wykonuje, tym bardziej, jeśli ma się wprawę w trzymania ołówek, a nie ma specjalnej kondycji do pracy fizycznej. Hilarowaliśmy we dwóch; z Andrzejem i wieczorem zaspaliśmy na tychmiast po ułożeniu powłoki cielesnej w pozycji poziomej.

Wreszcie przyjechał do Łeby trzeci członek załogi — Stanisław Kostka.

Staszka poznałem na dachu — dosłownie. Otóż, bezpośrednio po rozmowie z Andrzejem w kawiarni (o tych sprawach nie można było mówić w Domu Akademickim), podczas której zapadła decyzja „zaokrętoowania” mnie na tratwę — udałmsy się do królestwa Stanisława Koski, radiotelegrafisty wyprawy „Nord”. Wchodziliśmy do domku na pereferiach Gdańska — nie na niożę. Andrzej prowadził małego pokolku, w którym niemal całą przestrzeń wypełniały skrzynki radiostacji i nadojnik; na stole w pudłach leżała część i lampy radiowe, na ścianach krzątują się „pajęczny” drutów anten. Staszka nie ma. Po drabinie wchodzimy na strych, a stąd na dach, gdzie miłośnik zrozmok „nasza zęba” manipulowała coś przy antenie. Później musialem, wysłuchając malej sprzeki między Andrzejem a Staszkiem, bo pierwszy chciał, aby Staszek natychmiast kończył z radem i przyjeżdżał do Łeby pomagając przy montażu tratwy, a drugi — żadał kilku dni czasu na przeprowadzenie dodatkowych udoskonalień radiostacji.

I wreszcie Staszek przyjechał do Łeby.

Sprawy personalne
Dotychczas reporter poznał tylko dwóch członków załogi.

Są nim Andrzej Urbańczyk i Stanisław Kostka.

Andrzej ma zaledwie 21 lat. Jest studentem 3 roku chemii na Politechnice w Gdańsku. Jest wysportowany, muskularny, przepada za lektura Londona i Tyrmanda, jednym słowem przepada za tzw. „ludmi twardymi” i sam stara się na takiego wygładka. On właśnie będzie kapitanem tratwy, a jednocześnie navigatorem. On będzie też najmłodszym człowiekiem podczas rejsu tratwy.

Stanisław Kostka ma lat 26. Z amatorszta jest pilotem szynobowocym, świetnym pływakiem, interesuje się i uprawia nurkowanie z płetwanami oraz — co jest chyba najważniejsze — interesuje się sprawami radiowymi. Zresztą sam jest pracownikiem naukowym w tej dziedzinie przy Politechnice Gdańskiej i na tratwie pełnić będzie funkcję radiotelegrafisty.

Następny. Na razie go nie znam, gdyż „młody lekarz” wędruje po Polsce i kompletuje sprzęt oraz żywność dla wyprawy.

Miał być jeszcze filmowiec, ale musiał zrezygnować (praca zawodowa). Na jego miejsce miał przyjść ktoś inny, ale nie zdążył załatwić formalności paszportowych, a czekać już nie było można. I tak na pokładzie tratwy „polskiej Kon-Tiki” znalazł się tylko czwórka: kapitan, lekarz, radiotelegrafista i reporter który...

19 sierpnia nadał z Gdańska depeszę do bazy wyprawy w Łeby: „Ktoś musi przyjechać, aby odebrać ode mnie apteczkę i kamizelki ratunkowe otrzymane od lotników. Czekał w hotelu...”

Dopiero wieczorem zadzwonił telefon i około północy zjawił się osobiste „młody lekarz” — Jerzy Fischbach, lat 27, pracownik naukowy Akademii Medycynej w Poznaniu.

Fot. i tekst: CZESŁAW BRVT (C. d. n.)

pisząc o ostatnich opowiadaniach Andrzejkowskiego, Kruczkowskiego, Brandysa i innych, Andrzej Kijowski w „Przeglądzie Kulturalnym” (nr 37) poglądnął, że utwory te, jakkolwiek różniły się między sobą zarówno ideowo jak i formalnie, są w gruncie rzeczy jak gdyby jednym utworem, obracającym się dookoła zagadnienia węzłowego, którym jest zagadnienie władzy.

Do kręgu tych pisarzy zaliczyć należy publicystę „Przeglądu Kulturalnego” Jerzego Broszkiewicza, autora sztuki „Imiona władzy”, której prapremiera odbyła się w połowie września w Warszawie w Teatrze Wojska Polskiego, przemianowanym na Teatr Dramatyczny.

Utwór Broszkiewicza to trzy jednoaktówki, w których autor stawia problem władzy, a raczej jej wynaturzeń, wypaczeń i zbrodni. Obraz pierwszyp „Klaudiusz” to monolog konsula Klaudiusza. Ten władca i dyktator rzymski zwierza się wiodowni w ciągu pół godziny, dla czegoż zgładzić konsula Kwintusa, z którym wspólnie sprawował rząd. Dowiadujemy się, że Klaudiusz zamordował szlachetnego Kwintusa oczywiście dla dobra republiki. Mając ten sam cel na oku oskarżył go świadomie o zdradę. Broszkiewicz oparł się w swoim monologu scenicznym, mniejsza o to, świadomie czy nieświadomie, o napisany dziełem lat temu utwór Artura Kóstellera „Światło w ciemności”. U Kóstellera sytuacja wygląda tak, że sędzia śledczy żąda od wybitnego polityka, by dla dobra republiki przyznał się do planowanego zamachu na przywódcę. Republika nie może przecież skazywać na śmierć tylko za skodliwość dla niej, zdaniem sędziego, myśli. Stary rewolucjonista powinien to zrozumieć i dla dobra republiki dać się zgładzić za coś niedopuszczelnego. Różnica między „Światłem ciemności” i „Klaudiuszem” tkwi w tym, że Kóstler napisał swój utwór w okresie, kiedy kult jednostki znajdował się u szczytu, Broszkiewicz zaś ukazał że sceny zbrodni dokonujane w imię dobra republiki po XX Zjeździe KPZR i po potępieniu kultu jednostki. Nie wynika z tego, żeby dla tych, którzy Kóstellera nie czytali, albo w ogóle o jego istnieniu nie wiedzą, monolog Broszkiewicza nie był czymś nie tylko piękno aktualnym, ale również nie nasuwał re-

fleksji natury głębszej, do których publiczność przeważnie nie pobu- dza.

Obraz drugi — „Filip” napisany został chyba po to, żeby widz raz jeszcze uświadomił sobie, że w stroju opartym o tyranie, tyran, przychodzący do władzy po poprzedniku tyranie, w gruncie rzeczy, jeżeli chodzi o rzadzenie, niczym się od niego nie różni. Na poparcie tej tezy, nie grzeszącej oryginalnością, Broszkiewicz zmobilizował dwór hiszpański, nie oszczędził nam widoku młodej kochanki znajdującego się w agonii królewskiego etarca. Słuchając „Filipa” mimo woli nasuwają się melancholijne refleksje na temat „Don Karlosa” Schillera. Trudno opęcić sie-

ność jest chwilami aż nazbyt natręczywa jeden z wziętów opowiada o muchach i pająku. I znowu powstają skojarzenia. Myślimy o „Muchach” Sartra’ra granych równocześnie w Teatrze Narodowym, które obracają się dookoła problemu władzy i jej wynaturzeń. I znowu jak w dwóch pierwszych obrazach, odcuwamy niedosyt.

Pisząc utwór pozbawiony akcji, będący udramatyzowaną dyskusją polityczno-społeczną, Broszkiewicz postawił sobie ambitne zadanie, do którego jednak zabrałto mu sił. Ładunek myślowy, filozoficzny, jest tu za mały. Bez tego ładunku, który tak nas oświeca np. u Bernarda Shaw, sztuka dyskusyjna nie spełnia swego zadania. Niezależnie od tych zastrzeżeń, trzeba stwierdzić, że Broszkiewicz czuje scenę, opanowuje ją tajemniczo i możliwości zarówno monologu jak i dialogu. Jest w nim jakaś zarliwa niespokojna nerwowość, dzięki której potrafi wciągnąć widza w to, o czym się na scenie mówi.

Teatr Dramatyczny, niepełniący swojej winy nie przyszedł Broszkiewiczowi z właściwą pomocą. Płynię do przodu wszystkim stąd, że „Imiona władzy” to utwór nadający się na małą scenę kameralną, którą Teatr Dramatyczny nie jest. Reżyseria Lidii Zamkowskiej w dodatku utworowiła Broszkiewiczowi charakter przesadnie monumentalny. Mammy do czynienia z jakimś misterium, przy czym gośnik sięgnął w sposób nieznośny, nie pozwalający na skupienie. Z wykonawców wybijają się na czoło Maciejewski. Jego monolog Klaudiusza jest oświecający. Wszystko, co artysta mówi, jest plastyczne, wyraziste i przekonujące; poprzez morze słów widzimy całego człowieka, całą sprawę. Nieporozumieniem jest potwierdzenie Mikołajskiej roli kochanki Filipa. Do urólń nie warto strzelać aż z armat. Świiderski jako Filip starał się uciwiewieżyć tę postać, która u autora szleścić papierem. Na zakończenie jeszcze jedno. W artykule, umieszczonym w programie Stefan Treugutt wybiela „Imiona władzy”, twierdząc, że jest to utwór o symbolicznym, mistycznym. Niepotrzebne to twierdzenie jest tylko remanentem z epoki minionej, ale nie znajduje w sztuce Broszkiewicza należytego umotywowania.

JACEK FRUHLING

Tatry są piękne, ale niebezpieczne

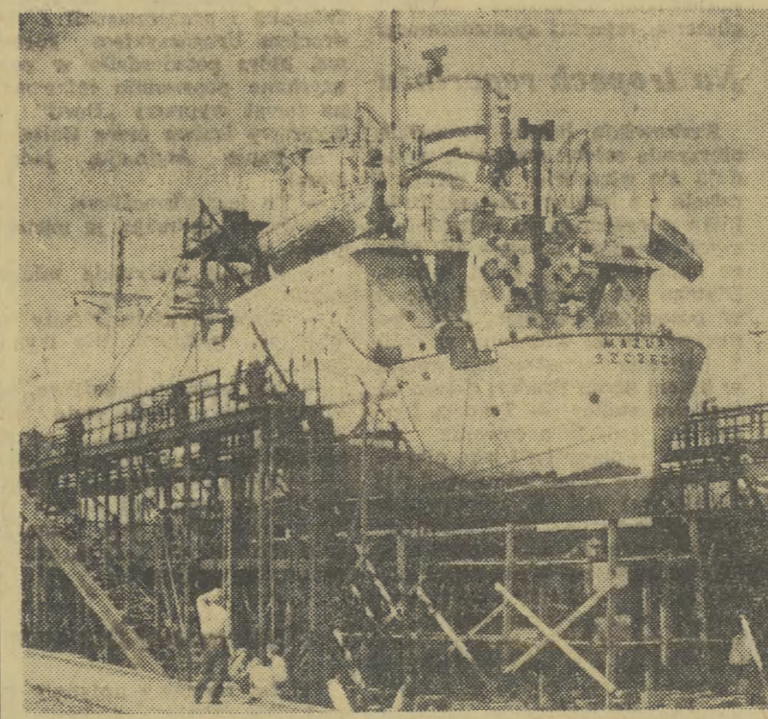
Tegoroczny sezon letni w Tatrach cechowało nie tylko obfite nąsilenie ruchu turystycznego, ale również stosunkowo duża liczba nieszczęśliwych wypadków. Sporządzone przez tatrzańską grupę GOPR bilans tych wypadków świadczy o jego tendencjach zwykłych w porównaniu z latami ubiegłymi.

Oto w okresie od 1 kwietnia do 25 września br. ratownicy górscy interweniowali w Tatrach 335 razy. W liczbie tej mieści się około 20 wypraw, które podjęto w związku z fałszywymi alarmami. Charakterystyczne jest, że najczęściej ciężkich wypadków zanotowano w miesiącach nąsilenia indywidualnego ruchu turystycznego. Np. w lipcu i sierpniu br. ratownicy górscy udzielili pierwszej pomocy ponad 70 osobom, którym obrażenia były poważne (złamania kończyn, potłuczenia i ogólnie obrażenia).

Stosunkowo niewiele interwencji GOPR przypada na miesiące maj i czerwiec.

Smutny bilans GOPR za okres letni dobitnie 5 wypadków śmiertelnych i 22 wypadki utknięcia turystów w niebezpiecznych miejscach.

STOCZNIA IM. KOMUNY PARYSKIEJ W GDYNI



Na zdjęciu: S/S „Mazury” w basenie Stoczni.

CAF - fot. Białewicz

Niekoronowany król

Jestem niekoronowanym królem Polski. Moja władza jest nieograniczona i absolutna. Mam wielu poddanych, oddają mi hołd boski, czczą się przede mną, padają na kolana, na twarz. Są bałwochwalczo wierni, składają mi najwyższą danię — życie swoje i swoich najbliższych. Ja wzamian daję im trochę złudeń i zabieram wszystkim — pieniądze, zdrowie, godność rozum. Nie pozostawiam suchej nitki, jak przystało na prawdziwego absolutnego monarchy.

Chodź, pokażę ci moich poddanych, oprowadzę po skrawku mego królestwa, ono jest tuż za rogiem twojej kamienicy.

Nie bądź taki obojętny, człowieku. Nie myśl, że jeżeli ty nie pijesz wódki, to juź nie zagraża ci niebezpieczeństwo. Nic bardziej złudnego i śmiesznego. Przecież co wieczór słyszysz pijane krzki pod oknami swego domu. To ja daję o sobie znać — moja władza sięga daleko, także i pod twój próg. Może się to zdarzyć jutro lub pojutrze, że pijany chuliگاń wbieje ci nóż w plecy, może się zdarzyć, że twoja córcećka biegnąca do szkoły przejeździe zofer, po pijanemu prowadzący auto, może się zdarzyć, że...

Chodź, popatrz w oczy tej młodej dziewczynie. Są białe-szkliste jak rty, tylko że martwe, nie widzące. Potargane włosy spadają jej na czoło. Twarz tępa, beznymna, zwierzająca. Ta dziewczyna jest matką. Jeszcze przed trzema laty była normalną pracownicą, miała swoje małżeństwo, dążeńia, radości. Dzisiaj jest pijacką, strzępem człowieka. Gdy nie ma pieniędzy na wódkę, pije denaturat, śpięnie. Ta dziewczyna jest matką, ma wychować dziecko. Żyje wśród was w tej samej społeczności. Co jeżeli czas trafia do komisarjatu. Kuli głowę w ramionach, bo przed oczami latają jej białe myszki, odpęda się od nich, krzyczy. Czy słyszycie ten krzyk, o wy, w spokoju siedzący w swych zacisznych mieszkaniach, czy słyszycie ten krzyk obiąkanej pijacki, czy słyszycie ten krzyk?.. To ja, niekoronowany król Polski, daję o sobie znać.

Patrz, jak potężna jest moja władza. Oto Dom Dziecka. W dużej sali kilkanaście łóżeczek, a w nich same potworki o głowach małych jak żaróweczki lub sęciących do połowy, o krótych ramionach, ropięjących wrzodach. Dzieci alkoholków. Rodzice oddali je z bezbraką do Domu Dziecka. Niech państwo, niech społeczeństwo, wy wszyscy płacicie na ich utrzymanie. A tymczasem ojciec-piasek będzie płodził nowe zastępy kalek, kretynów, debilów.

Może chcecie usłyszeć kilka cyfr obrazujących moje panowanie? Pijecie trzy razy więcej niż przed wojną, 35 proc. samobójstw to następstwa wódki, 4/5 przestępstw popełniają pijacy, 50 proc. dzieci niekoronowanych, to dzieć alkoholków. Bo ja rządę szczerdnie i nieubalaganie, nie wybieram w środkach. — Spirytus, wódka, wino. Lekarze mówią, że we flaszcze wina jest 14 kilelszków wódki — to jest juź dawka zabójcza. Ale nie wiercie im. Nawet „nasz handel” — wbrew ustawie — „sprzedaje wino, nie podając na etykietkach, ile zawiera procent spirytusu. Moi wrogowie — lekarze mówią, że to się sprzedaje śmierć w butelkach, że to przestępstwo uprawiane wśród nieświadomych. Ale wy im nie wiercie. Wy pijacie, pijcie, pijcie! Niech mnożą się wypadki śmierci, niech pijani mężowie zabijają swoje żony, niech rodzą się skretyniałe dzieci! Zdrowie niekoronowanego króla Polski Codziennie w mym królestwie moi poddani przepiją 35 milionów złotych. Na zdrowie, obywateli!

Oto niewielki lokalik na pereferiach Krakowa, usiłujący spiskować przeciwko mym absolutnym rządóm — Poradnia Przeciwalkoholowa. Patrz — w poczekalni pod ścianami kilkanaście osób. Twarze szare, napiętowne. Kilka matek i żon alkoholków. Przyszły tu po ostatni ratunek, bledną w gabinecie lekarskim — ratuj, doktorze, bo juź dużej nie można być. Rzychodzą coraz miodsi. Ten chłopiec ma 23 lata. Ma silne zaburzenia psychiczne na tle alkoholowym. Dwukrotnie zaczynał się leczyć, dwukrotnie przerwał leczenie. Jak zresztą 75 proc. pacjentów. Większość to młodzi ludzie poniżej 30 lat. Prawie wszyscy zaczęli pić wódkę mając 12, 14 lat. O, tak, daleko sięga moja władza. W psychiatrii polskiej pojawił się juź nowy termin: alkoholismus chronicus iuvenalis — czyli chroniczny alkoholizm młodzieżowy. Owocne są moje rządy. Na cały wielki Kraków jest jedna poradnia i do tego czynna tylko trzy razy w tygodniu po 2 godziny. Tak musi być, bo nie stać na drugiego lekarza, tak jak nie było stać przez długi czas na etat psychologa.

Za to wls a vls poradni jest sklep z napojami alkoholowymi, czynny od rana do nocy okrąży tydzień. Tam nie zabrakło etatu dla ekspedienta — a półki uginają się od monopolówek najrozmaitszych asortymentów. Nie zdarżyło się, żeby w tej dziedzinie dystrybucja choć raz zawiodła. Tysiące hektolitrow wpytęgo spirytusu, handel wykonuje plan, a powódź wciąg przylbiera. Wódka wyżej, mości panowie, zdrowie niekoronowanego króla Polski! A pan, panie doktorze, dlaczego nie pije? Przecież i tak nie ma pan dokąd skierować tych najbardziej zagrożonych alkoholków, wymagających szpitalnego leczenia. Dla takich pacjentów Kobierzyn ma 20 miejsc, 20 miejsce na 3 województwa, na wiele tysięcy chorych i któż jest zdolny zachwlić moje panowanie w tym kraju?

Oto list biednej kobiety, matki 4-ga dzieci, która ma biję, groź brzytwa, żęną się nad dziećmi.

„Zwracam się do Poradni Przeciwalkoholowej, bo nie ma mowy, aby mój mał dobrownie poddał się leczeniu. Maż oświadczył że pi, pije i będzie pił i żadna siła go nie odciągnie od wódki. W zakładzie pracy prostłam, aby oddał go do przymusowego leczenia. Odpowie-

dział na to, że jako fachowiec jest bardzo dobry, i nic mi nie pomoga, a bardzo dobrze wiedz, że jest natogowym pijakiem”.

Poradnia bardzo często spotyka się z takim stanowiskiem zakładów pracy.

— Cóż wy od niego chcecie, dobry fachowiec a że pijak, no to co, wszyscy piją.

Istnieje wprawdzie ustawa antyalkoholowa mówiąca o przymusowym leczeniu. Ale ja śmieję się z niej w kulak. Bo jakże się nie śmiać skoro przymus leczenia wygładka młiej powycę tak: komisja społeczno-lekarska wzywa pijaka, daje mu do ręki skierowanie na leczenie, a od jego łobnej woli zależy, czy pójdzie do przychodni, czy nie. Ładny przymus. To znaczy, że notoryczny pijak może grozić nadal wszystkim, nągrawca się z was. Podchmielony wyrostek w każdej chwili może spowodować wypadek, a pijany maż katować żonę.

Wystarczy przejść wieczorem ulicami miasta, wystarczy zajrzeć do restauracji i barów, nie mówiąc juź o komisariatach milicji. Wszędzie pełno pijaków. Ryje monopolówek wycełowując wprost w społeczeństwo.

A wy, tak niemrawo się bronicie, że aż śmiech mnie ogarnia. Wleje jest instytucji i organizacji które od czasu do czasu poświęcają konferencje tzw. walce z alkoholizmem. Pogadają, pobładoła, rozejdą się. I znowu nastaje błogi spokój, przerywany pijackimi rykami.

Był w Nowej Hucie komitet przeciwalkoholowy do walki z chuliگاństwem. Juź dawno go nie ma. Został zlikwidowany. Jego funkcję przejął komisja porządku publicznego. Odbyła się przed paru miesiącami jedna sesja, zamęczając o problemy pijactwa i na tym koniec.

Tak, ustawa antyalkoholowa niby jest, ale oć ona może zrobić. Nie ma iźb wytrzeźwień, nie ma przymusowego leczenia, nie istnieją śle leczonictwa antyalkoholowego. Wydaje się wciąż nowe i nowe zezwolenia na wyszynk. Z czym do króla, panowie!

*

Zarządzają się też bunty przeciwko mojej władzy. Nieszczęśliwi „mniśia, że tak łatwo się od niej wyzwolić. Np. mieszkancki Pporonia użyłnli desperacki krok, pisząc do Ministerstwa Zdrowia:

„Nielej podpisane kobiety wraćmsy się z uprzejmą prośbą o likwidację sprzedaży alkoholu na terenie gromady Poronin pow. Nowy Targ, wo. krakowskie. Do złożenia tej prośby skłania nas zaszczające wprost szerszenie się pijalstwa w naszej gromadzie. Wiele rozbitych małżeństw, wiele tragedii i chorób, niedorodzin i niepełnosprawności, a wszystkie te nieszczęścia należy przypisać nadmier-nemu pijalstwu. W trosce o nasze dzieci, o ten najmniejszy skarb narodu polskiego zwracamy się do was o pomoc przez zakaz sprzedaży alkoholu na naszym terenie”.

Następują podpisy i pieczątki Lidii Kobiet i Kola Gospodyni Wiejskich, Osrodku Zdrowia, Prezydium GRN, Zarządu Gromadzkiego ZSCH, A więc wszystkie możliwe terenowe czynniki, aka ludność.

Ale ja czuwać, ja trzymam rękę na pulście, moi-giermkowieci dzierzący w rękach handel państwowym pleknie zastawili próbę mieszkańców Pporonia.

„Nie wydaję nam się celowe w interesie społeczeństwa i państwa zlikwidowanie sprzedaży alkoholu w zakładzie, gastronomicznym. Założenia nasze idą w kierunku, by podnieść kulturą usług... itp.”

Tak, słusznie.

Wiedzieć, że w tym kraju rządzą ja, niekoronowany król Polski — alkohol. Po podwyżce jeszcze większe spożycie alkoholu, jeszcze wyżej wznoszę swe berlo z monopolówek, i nie ma się z mną walki, bo was potstrzęszę pokątnymi bimbrami. Wzięć bijęcie ozornami przede mną, królem waszym — alkoholem!

*

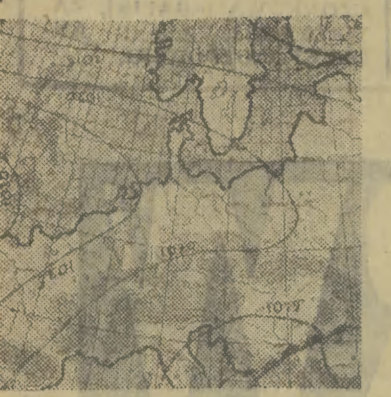
A może by tak pomalutka zacząć detronizować króla? Może by wziąć do ręki ołówek i zacząć obliczać o się bardziej opłaca? Czy zwiększenie produkcji alkoholu, czy raczej jej stopniowe ograniczenie?

Obok tych problemów nie można przejsć obojętnie. Muszą one poruszyć serca i umysły całego społeczeństwa. Treba sobie uświadczyć ogrom zagrożenia. Tu energicznie musi wkroczyć ustawodawca. Muszą się znaleźć środki i represje kładące tamę alkoholowej zarzie. Wydaje się, że konieczne jest ustalenie, kto ma kierować walką z alkoholizmem? Bo rada narodowa ogłąda się na Ligę Kobiet, Liga Kobiet na komisję, a w rezultacie specjalnie powołane komisje nie działają. Należałoby szerzej stosować 6 § ustawy antyalkoholowej, która mówi o przymusowym leczeniu alkoholków. Dość pobłażania dla pijaków, dość dyskusowania o problemie antyalkoholizmu w naszym kraju! Gdyby solidnie stosować choćby istniejącą ustawę antyalkoholową juź wiele można by zdziałać. Jest np. w województwie krakowskim górnicze maasteczko Jaworzno. Oczywiście, jak wszędzie moco pijaków. Tamejsza Rada Narodowa wyszła z ciekawą inicjatywą. Przy picciu alkoholu w lokalach obowiązuje konsumpcja. Kieliszek wódki — schab, następny kieliszek — befszyk. Chcesz pić musisz jeść. Żeby nie być gorzej dla ocozenia. A może by tak i inne rady narodowe spróbowały zastosować ten pomysł? Na pewno zresztą niefjedn sposób znajduje się na ukrócenie pijaków, wsparze walkę z szalejącym żywiołem.

Jeżeli nie chcemy, aby absolutną władzą alkoholu zmiażdżyła nas, zącznijmy detronizować króla.

JACEK ZUKOWSKI

Rozmawiamy o pogodzie



znów tylko 11,2 st. mimo słonecznej aury! Ranek dnia wczorajszego był pogodny. Wystąpiły jedynie lokalne mgły w godzinach popołudniowych, na skutek konwekcji, zaczęły tworzyć się chmury kłębiaste, które pod wieczór zaniknęły. Podobnie, jak poprzedniej nocy powstały warunki sprzyjające do wystąpienia przymrozków.

Pierwszy tegoroczny przymrozek zawitał poprzedniej nocy (tj. 26 na 27 bm.). Noc była bezchmurna. Na skutek silnego wypromieniowania i ciszy, temperatura spadła po raz pierwszy do 0 st. (odczyt z miarki meteorologicznej, a więc w wysokości około 2 metrów).

Dziś Polska będzie w zasięgu niżu barometrycznego, którego ośrodek znajduje się nad Finlandią. Pozostały obszar Europy znajduje się nadal w obszarze wyżu barometrycznego, którego centrum leży nad Zatoką Biskajską.

Prognoza: Początkowo pogodnie. W ciągu dnia wzrost zachmurzenia. Możliwość drobnych opadów w górach. Temperatura najwyższa do 13 st. Wiatry dość silne, chwila porzywane zachodnie i północno-zachodnie.

„Co przyniesie nadchodzący tydzień?” — zapytują czytelnicy telefonicznie. Po przejściu układu niżowego nastąpi zmiana cyrkulacji na zachodnią. Temperatura utrzyma się na ogół bez większych zmian (12 do 15 st.) przy zachmurzeniu umiarkowanym. (Jo)

Co gdzie kiedy?

28 WRZESIEŃ Sobota

TEATRY
IM. SŁOWACKIEGO: „Gbur” — godz. 19.15. — IM. H. MODRZEJEWSKIEJ: „Czarująca szewcowa” g. 19.15. POEZJI: „Druga pułapka miłości” g. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Komedia omylek” — godz. 19.15. LUDOWY: „Nowy Don Kiszot” — 19.15. SALA KLUBU ROBOTNICZEGO ZSK: ul. Filipa 6 — nieczynny. MUZY. CZYNY: „Noc w Wenecji” — godz. 19.15. KOLEJARZA: „Rozkoszna dziewczyna” — godz. 19.

KINA
APOLLO: „Lunatyk” — godz. 10, 12, 14.15, 16, 18, 20. — UCIECHA: „Bohaterowie są zmezczeni” — godz. 10, 12.15, 14.15, 16, 18, 20. — WANDA: „Wujaszek z Ameryki” — godz. 10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. SZUKA: „Gorzką rzę” — godz. 10.45, 13, 15.30, 18, 20.30. KINO LETNIE „GRACOVIA”: „Bohaterowie są zmezczeni” — godz. 19.30. KINO LETNIE „AMFITEATR”: „Lunatyk” — godz. 19.30. WOLNOŚĆ: „Zwycięzcy kobiety” — godz. 15.45, 18, 20.15, 22.15. — WROZOS: „Wujaszek z Ameryki” — godz. 16, 18, 20. M. GWARDIA: „Anakonda” — godz. 15.30, 17.30, 19.30. — KRAKUS: „Kanał” g. 16, 18, 20. SWIT: „Ostatnia walka Apeza” — godz. 16, 18, 20. — ŚWIATOWID: „Czarny rynek w Paryżu” — godz. 16, 18, 20. MIKRO: „Węzgorze 24 nie odpowiada” — godz. 17, 19.30. ZWIĄZKOWIEC: „Bohaterowie są zmezczeni” — godz. 17, 19. CHEMIK: „Kadet Winiłow” — godz. 19.

UWAGA!
Na seanse rozpoczynające się po godzinie 19 w młodzież do lat 18 wpuszcza się nie będzie, nawet na filmy dla niej dozwolone.

DIŻURY
WEWNĘTRZNY: Szpital im. Narutowicza, ul. Prądnicka 37.
CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 21.
POŁOŻNICZY: Oddział Ginek. Położniczy, ul. Kopernika 17.
OKULISTYCZNY: Klinika Chorób Oczu, ul. Kopernika 38.

APTEKI
Floriańska 15, Łobzowska 20, Stradom 2, Kościuszki 13, Al. 29 Listopada, Pl. Boh. Gęttis 18, Nowa Huta — Os. C-1, Kołomyjska 18.

RADIO
NAJCIEKAWSZE AUDYJOJE:
Godz. 8.00: Stan pogody i wiadomości. 8.05: Przegąd pogr. 8.15: Muzyka popularna. 8.30: Stan pogody i wiadomości. 8.35: Fragmenty operowe. 9.00: Aud. szkolna dla klas III i IV. 9.20: Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej. 10.00: Magazyn nowości technicznych. 10.15: Muzyka rozrywkowa. 10.30: Poranny koncert chopinowski. — 11.00: Aud. szkolna dla klasy V. 11.30: Wesole melodie i piosenki. 12.04: Wład. mśol. 12.10: Aud. dla wsi. 15.05: Program ceka. 15.10: Tańce symfoniczne. 15.30: Audycja dla młodych geografów. 16.00: Wiadomości. 16.15: Koncert popołudniowy. — 16.45: Repertaz. 17.05: Dziennik Krak. 17.20: „Melodie naszego regionu”. 17.40: Felieton aktualny. 17.50: Gra ork. Kurta Henkeisa. 18.10: Krakowski Przegąd Kult. 18.30: Wiadomości. 18.35: „Muzyka i aktualność”. 19.00: „Nowości muz. i rozrywkowej”. 19.30: Co nowego za granicą. 19.45: Hiszpańska pieśń ludowa. 20.00: Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.23: Kronika sportowa. 20.35: Tańce ludowe. 20.45: Muzyka taneczna. 22.30: Muzyka symfoniczna. 23.15: Muzyka taneczna. 23.30: Ostatnie wiadomości.

UWAGA CZYTELNICY!
Nasza centrala telefoniczna otrzymała nowe numery, a mianowicie: 235-60, 61, 62, 63, 64. Centrala ta łączy ze wszystkimi działami redakcji.

GAZETA KRAKOWSKA

Odbyła się sesja DRN Zwierzyniec

Wczoraj odbyła się XXIII zwyyczajna sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Zwierzyniec. Na sesji omówiono zasadniczo dwa punkty: zagadnienia rolnictwa na terenie dzielnicy Zwierzyniec oraz sprawozdanie z działalności Wydziału Oświaty.

Przed przystąpieniem do pierwszego punktu porządku dziennego, Rada omawiała sprawy związane z rezygnacją ze stanowiska przewodniczącego DRN tow. Fedliuka i wiceprzewodniczącego tow. Mikołajewka. Większością głosów przyjęto ich rezygnację z zajmowanych dotychczas stanowisk. Równocześnie postanowiono na śródomowym posiedzeniu Rady dokonać wyboru przewodniczącego i wiceprzewodniczącego. Na posiedzenie to przeniesiono również drugi punkt porządku dziennego, a mianowicie zagadnienia oświaty. (hg)

Odczyt lektorski „O sytuacji międzynarodowej”

Wojewódzki Ośrodek Propagandy partyjnej zawiadania, że 30 bm. o godz. 16 w sali KW PZPR (Solskiego 43) odbędzie się odczyt lektorski „O sytuacji międzynarodowej”, który wygłosi tow. min. Sznek.



Niezależnie od pracy roku — trwają prace konserwatorskie i rekonstrukcyjne na Wawelu. Na zdjęciu: fragment prowadzonych obecnie robót. fot. A. Piotrowski

Izba Dziecka powinna otrzymać odpowiednie pomieszczenie

Izba Dziecka (dawniej Izba Zatrzymań), mieszcząca się w małym, starym budynku, znajduje się na periferiach Krakowa. Prawie codziennie przybywają do niej nowi, tymczasowi „mieszkańcy”. Przeprowadzani tutaj z terenu całego województwa przez funkcjonariuszy MO. Kim są jej lokatorzy i jakie Izba spełnia zadania? 13-letni Jan Kalszyt z Lublina, nie pierwszy raz ucieka z domu. Właśnie przed tygodniem milicja zatrzymała go w Nowym Targu, gdzie sprzedawał skradzione w domu zegarki, biżuterię i przyprawiona. Takich, jak on, jest tutaj zresztą więcej. Chłopcy znajdujący

się w Izbie Dziecka, posiadają na swoim koncie podobne przekroczenia. Przeważają wśród nich ucieczki z domów rodzicielskich, spowodowane zwykle kradzieżami różnych drobnych przedmiotów, czy chęcią przygod, lub ucieczki z domów poprawczych i schronisk. Przeciwnie w jednym miesiącu przez krakowską Izbę Zatrzymań przewija się średnio około 80 dzieci, a wśród nich niewielki procent dziewcząt. Tutaj mają zapewnioną opiekę wychowawców, książki, gry — i tutaj także decyduje się o dalszych ich losach, a więc albo skierowanie do Sądu dla Nieletnich i ewentualnie do domu poprawczego, albo odesłanie z powrotem do domu. Wychowawcami, którzy pełnią w Izbie całodzienny dyżur, są milicjanci mający przygotowanie pedagogiczne. Ostatnio z inicjatywy Izby Dziecka, jej pracownicy wygłaszają w szkołach podstawowych specjalne pogadanki na temat przestępczości wśród młodzieży nieletniej i jej tragicznych skutków.

Spotkanie Prezydium DRN Grzegórzki z aktywistami społecznymi

Wczoraj odbyło się spotkanie członków Prezydium DRN z aktywistami społecznymi Frontu Jedności i Przewodniczącymi Komitetów Blokowych. Podczas tego spotkania członkowie Prezydium DRN złożyli sprawozdanie z dotychczasowej działalności DRN, przedstawiając formy realizacji programu i postulatów wywierzonych.

KFJN Stare Miasto przyjmuje obywateli

Rozpoczął prace nowopowstały Komitet Frontu Jedności Narodu dzielnicy Stare Miasto. Do Prezydium wybrano: J. Marca, Dr N. Garfina, Wł. Abratowskiego, St. Ostasia, E. Rogalskiego, W. Soltka i A. Szeche. W każdy czwartek tygodnia, w godzinach od 17 do 19 w lokalu DRN (Grodzka 65/II p. pok. nr 5) członkowie KFJN przyjmują skargi, zażalenia, uwagi i wnioski.

Dla naszych żołnierzy

W związku z obchodem w okresie od 5 do 12 października br. Dnia Wojska Polskiego i Tygodnia LPZ — Wojewódzki Komitet Obchodu tych uroczystości zwraca się z apelem do mieszkańców naszego miasta i zakładać pracy o składanie upominków i nagród dla naszych żołnierzy, które wręczone zostaną żołnierzom przebywającym w Wojskowym Szpitalu Garnizonowym w Krakowie.

Dwa nowe kina powstaną w Krakowie

Z uwagi na brak kin na periferiach miasta, w najbliższym czasie Prezydium DRN Grzegórzki w porozumieniu z ORK otworzy nowe kina w dotychczasowych „martwych świetlicach” na terenie Dąbia i Prądniku Czerwonym (świetlica TOS). W kinach tych filmy wyświetlane będą dwa razy w tygodniu. Spodziewamy się, że w innych dzielnicach te świetlice, które nie są odpowiednio wykorzystywane zostaną też zamienione na kina.

Oszczędzając energię elektryczną obniżasz koszty własnej produkcji.

„Lajkonik” tym razem w Tarnowie

XXVI losowanie „Lajkonika”, które odbędzie się w niedzielę 29 bm. w tarnowskim Amfiteatrze, połączone będzie z imprezą rozrywkową nagrywaną przez Polskie Radio. Wystąpią: Hol-Klub Melomani z Wandą Horską i Kurylewiczem. Humor — Alojzy Potempa i artyści scen krakowskich.

Komunikaty

- W ŚWIECIEY KRAJ (ŚWIECZKOWA 30) w poniedziałek, 30 września br., o godz. 19.15 odbędzie się wieczór literacki: „Zy dzi w literaturze polskiej” — w wykonaniu artystki teatru Słowackiego Haliny Grawszkiej.
Nowy rozkład lotów na linii Kraków — Warszawa obowiązuje od dnia 29 bm. Odloty z Krakowa: godz. 7.05, 11.45, 14.15; przyloty do Krakowa: godz. 8.30, 13.10, 15.40; odloty z Warszawy: godz. 9.45, 10.30, 14.50; przyloty do Krakowa: — godz. 11.10, 11.55, 16.15.
3 października o godz. 18 w Domu Technika (Straszewskiego 28) doc. mgr inż. Eugeniusz Kostewicz wygłosi odczyt „Instalacje sanitarne na międzynarodowych wystawach budowlanej i przemysłowej w Berlinie w 1957 r.”.
W Klubie Przyjaźni (Rynek Gł. 20) w sobotę 28 bm. o godz. 19 odbędzie się Wieczór Artystyczny E. Stolzmana i W. Tolda Zecherata, Leny Taborskiej, Zygrydy Czerniak, Włodzimierza Kolary i Wojciecha Ruszkowskiego. Zaproszenia wydaje sekretariat Klubu od godz. 8 do 18.
Inauguracja zajęć na Uniwersytecie Powszechnym w Nowej Hucie odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 18 w Sali Domu Kultury, Osiedle C-2, ul. Majakowskiego 2.

Z sali sądowej OKRADLA ZAGRANICZNEGO GOŚCIA

W restauracji „Orbisu” Wanda Jezerska (lat 23, bez stałego miejsca zamieszkania) poznała przebywającego w naszym mieście gościa zagranicznego. Przy tej okazji ukradła mu 2000 zł i uciekła. Złodziejka nie zaniechała jednak przedsięwzięcia, bowiem w niedługim czasie zawiązała się znowu w „Hotelu Francuskim”. Rozpoznana przez portiera, oddana została w ręce MO. Sąd Powiatowy dla miasta Krakowa skazał W. Jezerską na 10 miesięcy więzienia.

POBIŁ WŁASNOGO OJCA

Znany chuligan Stanisław Włodarski (lat 23, karany już trzykrotnie przez sąd, zam. przy ul. Mazowieckiej 14b/7) będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę z domownikami, podczas której pobił własnego ojca bardzo dotkliwie. Sąd dla miasta Krakowa wymierzył S. Włodarskiemu karę 7 miesięcy więzienia.

ZA ZNIEWAZIENIE FUNKCJONARIUSZY MO — KARA WIEZIENIA

Kilkakrotnie już był zatrzymywany przez MO za awantury i o-płistwo Marian Malita (zam. przy ul. Józefa 4/2). Ostatnio dopuścił się on wycieczki chuligańskiego, znieważając funkcjonariuszy MO w czasie interwencji w związku z zakłóceniem spokoju. Wyrokiem Sądu Powiatowego dla miasta Krakowa M. Malita został skazany na 6 miesięcy więzienia. (styr)

Z Opery Krakowskiej Pierwsza wesola premiera

Opera krakowska zdawała się dotychczas stronić od repertuaru typu humorystycznego, komijnego. Prawie każde przedstawienie (z wyjątkiem „Straszego dworu”).

Niechć do wesolej tematyki cechuje nie tylko Operę Krakowską. Nawet opery państwowe, utrzymujące na etapie kilkudziesięciu solistów (nasza Opera posiada ich zaledwie kilkunastu), mające tym samym znacznie większy wybór w obsadzeniu poszczególnych partii — rzadko zdobywają się na wystawienie oper buffo. Opery te są uprawiane lekkie dla publiczności, jednak nader ciężkie do przygotowania. Tu nie wystarczy ładny głos i przyjemna aparacja, potrzeba ponadto nadzwyczajnej dykcji, umiejętności sprawnego podawania słowa, oraz prawdziwego talentu aktorskiego. W operach „na serio” nieudolność sceniczną można pokryć statycznym dostojenstwem i pseudogłębią. W operze komicznej zaś nieporadność aktorska wychodzi na jaw w sposób demonstracyjny, razi, denerwuje.

W tej sytuacji trudno się dziwić, że wystawienie „Cyrułki” nastąpiło w warunkach, które nie sprzyjały znacząco jej sukcesowi. Tymczasem na premierze czekała nas miła niespodzianka. Wprawdzie I odsłona, najbogatsza muzycznie, pełna przepięknych arii, skracająca się do dwójmy, wypadła — z winy Figara — błąd, jednak już w II odsłonie tuarze widów-słuchaczy zaangażowały uśmiechem, przerażającym się chwila w prawdziwie wybuchy nieopanowanego śmiechu. I widać już pozostało do końca.

Dużą część zasługi za sukces premiery poniedziałkowej przypada na kapitałny duet LACHOWICZ-MALLEC. Każde ułowanie się jednego z nich nosilo znamiona dojrzałej sztuki operowej, a już zagrania wspólne, to coś rzadko spotykanego na naszych scenach operowych, zarówno w swej jakości technicznej, jak i doniej. Stanisława Lachowicza widzieliśmy już w całym szeregu większych i mniejszych partii basowych; każda była odmienna, inteligentnie wypracowana, ale dopiero w Basiliu dał prawdziwy koncert śpiewu, dykcji, mimiki, gry scenicznego. Jego wykonanie słynnej „Arii o płocie” jest imponujące, a sama koncepcja całej roli zaskakuje świeżością, oryginalnością, rezygnacją z wszelkiego sztampowego naśladownictwa.

Władysław Malec-Malczewski występował dotychczas tylko jako tępota „belantysta”, imponującą pięknym głosem, szlachetnością linii w śpiewie. Dopiero partia Bartola wyświoliła w nim znaczną porcję wycieczki, wzbogacając fantazję, uławnia zdobyć pełnej swobody scenicznego. Bartolo — zazwyczaj traktowany po macoszemu, śpiewany przez różne bezgłosia — stał się w jego wykonaniu partią dużego formatu. Wraz z Malcem i Lachowiczem powożący sukces odniosł KAZIMIERZ PUSTELAK, śpiewający Almapive. Jego piękny głos zachwycał szczególnie w pełnych serdecznego ciepła, lirycznym ariach. W grze sceniczej Pustelaka obserwujemy już znaczny postęp; odpała dawna sztywność, a jedynie tylko momentami brak jeszcze pomysłowości w gestykulacji.

Znacień gorzej przedstawia się sprawa z wykonaniem partii Figara ADAMEM SZYBOWSKIM. Brak mu nie tylko daru scenicznego, ale także — wiarę we własne siły; jego tragiczna uwręcz twarz stoi często w wyraźnej opozycji do wesolej akcji „Cyrułki”. Ponieważ i śpiewaczko Szybowski nie zadawała, należy się domyślać, że są to sprawy szerszej natury. Kierownictwo Opery winno zainteresować się przyczynami depresji (zły stan zdrowia, niewłaściwy kierunek wokalny) tego wybitnego solisty i pomóc mu w odzyskaniu formy. Przechodząc do oceny partii kobiecych opery, należy stwierdzić, że Rozyna, JANINA STANO, solistka Opery Warszawskiej, śpiewająca gościnnie (w miejsce nieobecnej Romualdy) wypadła na ogół korzystnie (w miejsce nieobecnej Romualdy) wypadła na ogół korzystnie. Śpiewa ona ładnie, popisując się szczególnie dużą biegłością w koloraturach; gra sceniczną nie odbiega od tego, co zwykło się widzieć na naszych scenach operowych. Pod adresem GENOWEJ SZARBLEWSKIEJ, wykonawczyni partii Bertu, drugiej z kolei roli kobiecej w „Cyrułku”, nie mamy specjalnych zastrzeżeń; walory głosowe pozwoliły jej — po zwałceniu pewnych trudności dykcyjnych i aktorskich — stać się ceną pojęją śpiewaczką naszej Opery. Dwie dalsze, epizodyczne role, Fiorella i Oficera wykonał zupełnie poprawnie Wincenty Glodek.

Zatrzymaliśmy się tym razem dość długo nad oceną poszczególnych solistów, ponieważ zazwyczaj w recenzjach o operze pisze się o wszystkich innym, a solistom poświęca się tylko zdawkową cenzurkę. Przechodząc obecnie do spraw ogólniejszej natury, trzeba za specjalną siłą podkreślić wysoką klasę muzyczną przedstawienia. Precyzyjną rytmiczną, tak trudną do uzyskania w „Cyrułku”, świeżość i wielką trumf, będący zasługą zarówno solistów, jak chóru i orkiestry, a przede wszystkim kierownika muzycznego i dyrygenta, Jerzego Katwiecza. Orkiestra Opery Krakowskiej miała początkowo pewne trudności w przygotowaniu partii „Cyrułki”, na końcu jednak zgrała się i na premierze zaprezentowała formę pozwalającą rokować jak najlepszą nadzieję. Chór — jak zwykle — śpiewał solidnie; w zachowaniu na scenie prezentował się też — solidnie, a tymczasem, zgodnie z akcją, widać było — komicznie.

Z reżyserią „Cyrułki” miał ANTONI WOLAK niełatwiejsze poważne trudności. Już samo opóźnie w Basiliu dał prawdziwy koncert śpiewu, dykcji, mimiki, gry scenicznego. Jego wykonanie słynnej „Arii o płocie” jest imponujące, a sama koncepcja całej roli zaskakuje świeżością, oryginalnością, rezygnacją z wszelkiego sztampowego naśladownictwa. Władysław Malec-Malczewski występował dotychczas tylko jako tępota „belantysta”, imponującą pięknym głosem, szlachetnością linii w śpiewie. Dopiero partia Bartola wyświoliła w nim znaczną porcję wycieczki, wzbogacając fantazję, uławnia zdobyć pełnej swobody scenicznego. Bartolo — zazwyczaj traktowany po macoszemu, śpiewany przez różne bezgłosia — stał się w jego wykonaniu partią dużego formatu. Wraz z Malcem i Lachowiczem powożący sukces odniosł KAZIMIERZ PUSTELAK, śpiewający Almapive. Jego piękny głos zachwycał szczególnie w pełnych serdecznego ciepła, lirycznym ariach. W grze sceniczej Pustelaka obserwujemy już znaczny postęp; odpała dawna sztywność, a jedynie tylko momentami brak jeszcze pomysłowości w gestykulacji.

Podobała się też na ogół strona scenograficzna przedstawienia, opracowana przez WOJCIECHA KRASKOWSKIEGO. Dekoracje i kostiumy są oryginalne, pomysłowe, znakomicie ze sobą „współgrają”, a odbiegają od sztampowych wzorów. W związku z wyjazdami na zagraniczne konkursy czterech pierwszoplanowych solistów Opery Krakowskiej, w najbliższych trzech tygodniach będziemy obserwowali ciałe zmiany w obsadzie; pozwól nam o nie pomyśleć dalsze uwagi zarówno o poszczególnych solistach, jak i na temat „docierania się” całosci przedstawienia. JÓZEFA PIOTROWSKA

PRZETARGI

FABRYKA WYROBÓW BLASZANYCH w KRAKOWIE, ul. WROCLAWSKA 53 ogłasza przetarg nieograniczony na: wykonanie WZMOCNIENIA WSPORNIKÓW. Oferty na całość robót należy składać w zalokowanych kopertach do dnia 10 października 1957 r. do godz. 10 w Dziale Gł. Mechanika F.W.B. Kraków, ul. Wrocławska 53. — Tamże można otrzymać podkładki do ofert (ślepe kostury) i zapoznać się bliżej z warunkami miejscowymi i rysunkami. — Komisje otwarcie ofert odbędzie się dnia 10 października br. godz. 10 w Dziale Gł. Mechanika F.W.B. Kraków. — Fabryka Wyróbów Blaszanych zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn. K-5088

KRAKOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU ZABAWKARSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE w KRAKOWIE ul. STRASZEWSKIEGO nr 15

OGŁASZAJĄ PRZETARG na wykonanie: INSTALACJI WYCIĄGÓW ODPYLAJĄCYCH w zakładzie drzewnym, WYMIANY INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ, HYDRANTÓW WODOCIĄGOWYCH, INSTALACJI PIURNOCHRONOWEJ, KONSTRUKCJI DASZKÓW SZKLANYCH I SCHODÓW zewnętrznych, ADAPTACJI BUDYNKU. Oferty składają mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne do dnia 7 października br. w zalokowanych kopertach. Szczegółowe informacje i dokumentacja techniczna do wglądu w Dziale Inwestycyjnym — codziennie od godz. 8 do 10. Otwarcie ofert nastąpi 8 X 1957 r. o godz. 9. — Zastrzega się wybór oferenta. K-5103

POWIATOWE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI w OLSZUSZU ZAKUPI

W DRODZE PRZETARGU PUBLICZNEGO SPRZĘT WIERTNICZY do 100 m. głębokości wierceń. Oferty zarówno Instytucji upoważnionych jak i osób prywatnych, przyjmują się do dnia 30 września 1957 r. K-5076

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PLANISTĘ ZAOPATRZENIA ze znajomością części samochodowych, ROBOTNIKA MAGAZYNOWEGO do magazynu części samochodowych i materiałów pomocniczych, LAKIERNIKÓW SAMOCHODOWYCH, TAPICERÓW SAMOCHODOWYCH, MONTERÓW PODWOZÓW, zatrudni Techniczna Obsługa Samochodów — w Krakowie, al. 29 Listopada 90. — Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Planowania. K-5007

INŻYNIERA ŁADOWCA na stanowisko zastępcy dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Nowym Sączu — poszukuje Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Sączu. — Stanowisko do objęcia od zaraz. Warunki do omówienia na miejscu. K-5007

Pracowników kwalifikowanych: FREZERÓW, ŚLUSARZY, TOKARZY, ELEKTRYKÓW I PRACOWNIKÓW niekwalifikowanych — zatrudniają od zaraz Krakowskie Zakłady Wytwórcze Materiałów Elektrotechnicznych — Kraków-Płaszów, ul. Prokocimska 75. — Warunki pracy i rachy do omówienia na miejscu w Sekcji Ruchu Osobowego K. Z. W. M. E. K-4992

2 MAGISTRÓW lub INŻYNIERÓW CHEMII ORGANICZNEJ z duplejną praktyką, na stanowiska głównego technologa i kierownika produkcji win — zatrudni od zaraz Lanckorońska Wytwórnia Win w Kalwarii Lanckorońskiej, obok stacji kolejowej Kalwaria Lanckorońska. K-4992

ŚLUSARZY I MONTERÓW SAMOCHODOWYCH, PALACZA c. o. — siły wysokokwalifikowane, ROBOTNIKÓW niekwalifikowanych (mężczyźni i kobiety) zatrudni natchemias — Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania — w Krakowie (Dębniak), ul. Barska 12. — Warunki pracy i rachy do omówienia na miejscu. K-5048

G. S. „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

SEABOSZÓW — powiat Miechów zawiadania, że od dnia 15 X 1957 r. rozpocznie sprzedaż ryby karpia. Zgłoszenia pisemne lub ustne do dnia 15 października 1957 r.

MAGAZynu PARTEROWEGO

suchego do 1500 m² przestrzeni przy boczny kolejowej — lub MIEJSCA BUDOWLANEGO na magazyn przy boczny kolejowej NA TERENIE KRAKOWA pilnie poszukuje się. Zgłoszenia telefoniczne pod nr 219-45 od godz. 8-15 lub oferty do Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” — Kraków, Rynek Gł. 46 pod nr 3030.

Wysokokwalifikowanego ELEKTROMECHANIKA natchemias zatrudnimy. — Warunki do omówienia w Biurze Spółdzielczej Wytwórni Rymarsko-Siodarskiej „Przyszołość” w Krakowie, ul. Szewska 17, III p. oficyjna, — tel. 238-96 K-5077

Wysokokwalifikowanych MURARZY, 20 PRACOWNIKÓW TOROWYCH, CIESLI, oraz PRACOWNIKÓW nlewykwalifikowanych, zatrudni natchemias P. P. „Nafitbudowa” w Krakowie. Praca w Krakowie i Trzebin. — Zgłoszenia: Kraków, ul. Lubicz nr 25, pokój nr 201. K-5048

Cukrownia „KLUCZEWO”

ZAWIADAMIA SWOICH PRACOWNIKÓW KAMPANIJNYCH, że w tym roku zaczyna kampanię cukrowniczą 6 X br. NALEŻY PRZYJEZDZIĆ DO PRACY od 1 X br. W punkcie pracy i płacy lepsze jak w roku ubiegłym. — Pracownicy, którzy chcą ze sobą przywieźć swoich kolegów do pracy, wglądnie chcą sobie zapewnić noclegi, zawiadania nas o tym pocztówką lub listem z podaniem daty przyjazdu i ilości osób. CUKROWNIA KLUCZEWO, Stacja kolejowa Stargard Szczeciński, poczta Kluczewo.

Stefan Wojnarowski

naczelnym inżynierem Krakowskiego Zarządu Budownictwa

Gdzie tkwi błąd?

Rozwój w budownictwie można nazwać moc tworząca wpływającą z wiedzy technicznej i stale pogłębianych i upowszechnianych umiejętności organizacyjnych. Byłoby błędem sięgać po nową zdobycę wiedzy (których przyzwyczajenie trwa długo) — nie rozprawić się z błędami popospolnymi w znanej i opanowanej technice i organizacji. Rejestr błędów popełnianych w budownictwie jest niezmiernie długi. Nikomu chyba nie są obce takie określenia jak: że przygotowana inwestycja, marnotrawstwo materiału, niewykorzystany sprzęt, nieudolna organizacja, za jakość wykonania, nieterminowość itp. Recepty na poprawę tego stanu rzeczy zostały wypisane w ilościach imponujących. Setki okólników, zarządzeń i instrukcji zalegają biurka i szafy; narady, odprawy i masówki zabrały wiele setek godzin kadry inżynierów-techników i załogom na budowach. Poprawy zaś nie widać. Gdzie zatem tkwi błąd? W niewłaściwym stosunku pracowników budowlanych do ciągnących na nich obowiązków, — jednej strony, — oraz w nagminnie występującej atmosferze bezstronnego stosunku przełożonych do podwładnych, wyrażającym się w tolerowaniu objawów niedbalstwa. Przynosi to straty sięgające milionów robociznodni i miliardów złotych. Uzasadnienie tej oceny znaleźć można w wycenianach, które nie wymagają skomplikowanego rachunku.

tem 150 ton materiału — rocznie 45 tysięcy ton. Jeżeli przyjmujemy, że średnio 1 kg materiału posiada wartość 1 zł — strata roczna równa się w tym wycenieniu 45 mln zł.

A czy założenie, że na obiekcie dziennie marnotrawi się tylko 100 kg



I tak no. w przedsiębiorstwach nadzorowanych przez Krakowski Zarząd Budownictwa pracowało w produkcji podstawowej w pierwszym półroczu br. ponad 13 tys. robotników budowlanych. Jeśli założymy (bardzo ostrożnie), że każdy z nich stracił w wyniku braku dyscypliny wewnętrznej lub złej organizacji tylko o jedną godzinę dziennie i dodamy ścisłą cyfrę opuszczonych godzin nieasprawnie wykorzystanych — ponad 206 tysięcy — otrzymamy w przeliczeniu rocznym stratę w pracy ilości około 4400 tys. robociznodni. W ten sposób utracono możliwość zwiększenia przerobu o 202 mln złotych. Strata w funduszu plac wynosi w tym wycenieniu 47 mln zł rocznie.

materiałów jest błędne? Na pewno tak, bo wielokrotnie zanizone.

Powtórzmy: przykłady można mnożyć. Na budowie K. w okresie od maja do września br. zapracowano ponad 13 tysięcy robociznodni. W tymże okresie roboty wyńkające ze zmian w dokumentacji pochłonęły wysoko ponad 2000 robociznodni, tzn. 17 proc. ogólnej pracochłonności robot. Prace prowadzone były na ośmiu obiektach, które należy uznać za średniotygodnie pod względem trudności i zakresu dokonanych zmian. Przyjmując ten obraz jako w pewnym sensie typowy dla obiektów wykonywanych przez przedsiębiorstwa Krakowskiego Zarządu Budownictwa otrzymamy nie planowaną stratę ponad 1200 tysięcy robociznodni w skali rocznej, powstała w wyniku złego przygotowania inwestycji.

Ten przerażający obraz jaki stwarza, zdaje się zmusza do podjęcia starań o wyeliminowanie z społeczeństwa budowlanych tych ludzi, którzy własnym niedbalstwem, niewłaściwym wypełnianiem obowiązków i brakiem dyscypliny wewnętrznej — kradną wartości narodowe.

Podatek contra produkcja

Nie ma budownictwa bez materiałów budowlanych. Materiały te dostarcza budownictwu przemysł państwowy i terenowy. Nie do pogardzenia byłaby także w wypadku niedoborów (a takie istnieją; podobno niedobór cegły dla samego tylko Krakowskiego Zarządu Budownictwa wynosi w skali rocznej około 10 milionów sztuk) — produkcja prywatnego przemysłu materiałów budowlanych. Zwalazca, że jego możliwości — jak stwierdzono w Ogólnopolskim Zrzeszeniu Przemysłu Materiałów Budowlanych — są olbrzymie. Ale... Właśnie to „ale” jest najgorsze.

ny produkcyjne na rok 1957 były duże. Realne, a jednak nie zrealizowane. Dlaczego? Bo limitowała je polityka podatkowa. W obawie przed kłopotami finansowymi prywatny przemysł materiałów budowlanych celowo produkował poniżej swoich możliwości. Podobnie plan na rok 1958 przewiduje możliwość wyprodukowania w przemyśle prywatnym 23,365 ton wapna, 15,682 tysięcy sztuk cegły oraz ponad 25 tysięcy sztuk prefabrykatów. Z jednym zastrzeżeniem: przy pełnym zaangażowaniu i pod warunkiem, że zniknie obawa przed systemem podatkowym. Obawa, która nasiliła się jeszcze ostro w związku z projektem podatku wyrównawczego od zarobków mieszczących przekraczających 8000 zł.

W kilku wierszach

W Warszawie rozwija się, wcale pomysłnie, państwowo-prywatna spółka budowlana. W Krakowskim tego rodzaju próby raczej nie zdają dotąd egzaminu. Przewiduje się, że w tworzeniu małych prywatno-państwowych przedsiębiorstw remontowych. Nie jest bowiem rzeczą korzystną, aby duże przedsiębiorstwa, które powinny uważać zwrócić na centralne zadania, rozdrabniały swój potencjał kadrowy, materiałowy, sprzęt np. na wykonywanie elewacji poszczególnych kamienic w naszym mieście.

Jak widzimy rezerwy w przemyśle materiałów budowlanych są, ale są to rezerwy potencjalne. Z 17 zarejestrowanych w 1956 roku cegielni stan ich wśród obecnie do 63. Każda z nich mogłaby dać 30-70 tys. sztuk cegły miesięcznie pod warunkiem jednak uwolnienia właścicieli od obaw, o których mowa wyżej.

Siedem prywatnych wapienników produkowało w roku 1956. Obecnie jest ich już 35. W tym, oczywiście, nie wszystkie należą do jednostek produkcyjnych. Produkcja mieszcząca każdego z nich waha się od 70-250 ton miesięcznie. Równocześnie Krakowski Zarząd Budownictwa ujawnił niedobór wapna w skali rocznej dochodzący do około 4,200 ton.

A więc? Wniosek chyba prosty. Taka polityka podatkowa, która hamuje w jakimś sensie rozwój naszego życia gospodarczego, powinna ulec rewizji zgodnie z potrzebami życia.

Na budowach także jeszcze odczuwa się brak cementu. Można by na to zaradzić przynajmniej częściowo. Okazuje się jednak, że na przeprowadzenie stół niewłaściwa pora przeprowadzania remontów w cementowniach. Remonty te uzależnione są od otrzymania importowanych ognioodpornych materiałów. Frzychodzą one zwykle z końcem I kwartału. Dzieje się to na skutek składowania w późnym terminie zamówień przez nasze jednostki „handlujące” z zagranicą. Wtedy, gdy najbardziej potrzebna cementa na budowach, cementowne dopiero ruszają. I tak w bieżącym roku w II kwartale 73 proc. następcy cementowni jeszcze nie produkowały, ponieważ kończono w nich konieczne remonty.

Zupełnie inną sprawą natomiast jest prywatna produkcja prefabrykatów. I ona mogłaby stanowić znakomitą rezerwę budownictwa gdyby...

Dla budów naszego województwa brakuje w roku bieżącym około 7 wagonów szkła okiennego. Ilość bardzo poważna. Tymczasem jakie przedstawia się gospodarka szkłem? Na jednej z ostatnich narad aktywno partyjnego budowlanych w KW zebrałi zgodził się, iż są budowni, gdzie trzy, a nawet cztery razy szkła się to samo okno...

Po pierwsze: wydawanie koncesji na tę produkcję przez odpowiednie rady narodowe było uwarunkowane rzeczywistą fachowością starającego się o koncesję. Kolosalny liberalizm w tej dziedzinie psuje renomę prefabrykatorom z prawdziwego zdarzenia.

Po drugie: gdyby polepszone zaangażowanie w cement, nie przekraczające dzisiaj nawet 10 proc. zapotrzebowania. Na brak cementu narzeka całe budownictwo. Dlatego też z dużą nadzieją wsłuchujemy się w dyskusję, jaka toczy się ostatnio wokół zagadnienia czy nasz eksport cementu jest na tyle opłacalny, aby rezygnować dla niego z wzrostu tempa budownictwa.

Problemy przemysłu prywatnego materiałów budowlanych — jak widzimy — sięgają rozwiązań nieco dalekich, bo centralnych. Jednakże, wydaje się, że ten przemysł bardziej niż inny zasługuje na „taryfę ulgową” ze strony naszej polityki gospodarczej.

Szukamy

REZERW

Polityka budowlana i rady narodowe

Rozmawiając z ludźmi, którzy w Krakowskim mają coś do powiedzenia na temat budownictwa i niewykorzystanych jego możliwości, nie można oczywiście pominąć przewodniczącego Prezydium WRN w Krakowie, tow. Józefa Nagórzańskiego.

— Jak przedstawia się polityka budowlana rad terenowych w Krakowskim?

— Do tej pory, z uwagi na błędy i niedociągnięcia minionego okresu, których chyba wymienić nie ma potrzeby, o polityce budowlanej rad narodowych zbyt wiele powiedzieć nie można. Te zaniedbania należą do jednych z najtrudniejszych do odrobienia. Zlikwidowanie ich, a następnie troskliwa działalność gospodarska, równałoby się stworzeniu lepszych warunków dla budownictwa. Przyniosłoby to w efekcie możliwości dla wzrostu ilości oddawanych do użytku izb mieszkalnych.

— Co oznacza brak polityki budowlanej rad terenowych w przełożeniu na język codzienny?

— Wiąże się to bezpośrednio z brakiem dokładnych planów przestrzennych rozbudowy miast. Guz, bo brak nam stale jeszcze podstawowych planów, jakimi są plany uporządkowania miast. W tych warunkach trudno mówić o realnej polityce budowlanej rad narodowych.

— Wiemy, że istnieją niemałe kłopoty lokalizacyjne w miastach...

— Nie ma prawie miasta w naszym województwie, które tych kłopotów nie zna. Brak planów, o których mówiłem powyżej, stwarza np. taką sytuację w Olkuszu, że nie wiadomo, gdzie należy tam budować. Urząd Górnicy stwierdza, iż trudno mu odmówić słuszności, że w najbliższych latach rozpoczyna się wierceńia górnice w rejonie Olkusza i że wobec tego na wielu terenach, które my widzimy, jako parcele budowlane, robot rozpoczynać

nie możemy, pomimo że jesteśmy do nich przygotowani.

Podobne kłopoty opóźniające nam o wiele nieraz dni i tygodnie wejście na teren budowy stwarza brak gruntów. Miasta nie posiadają własnych parcel. W Jaworznie np. nieliczni przystąpić do rozbudowy osiedla mieszkaniowego — prace opóźnił brak parcel zamiennych. Nie możemy pozwolić sobie na to, aby zabierać działki drobnym posiadaczom — nie dając im w zamian działek zastępczych. Jak rozwiązać ten problem miasto, które ma minimalną ilość własnych gruntów?

— Czy jest jakaś rada na tę zasadniczą chyba obecnie trudność stojącą przed naszym budownictwem w miastach?

— Drogi wyjścia istnieją. Jedną z nich to chociażby opracowywanie przez nas uchwała o przekazaniu miastom ziemi z tzw. Funduszu Ziemi, czyli po prostu przejęcie przez gospodarkę komunalną terenów, znajdujących się dotąd w kompetencji Ministerstwa Rolnictwa. Realizacja tej uchwały wzbogacił znaczenie także miasta, jak Wieliczka, Brzesko, Bochnia.

Ważne będzie również przeprowadzenie ewidencji gruntów w miastach. Np. Skawina nie orientuje się dotąd, czyją własnością są poszczególne parcele. A na terenie Skawiny niejedyn zakład pracy rozpoczęły budowę z własnych funduszy. Ewidencja ziemi dokonana — ostatnio w Zakopanem ujawniła szereg porzuconych parcel. A wiadomo, ile kłopotu z lokalizacją obiektów mamy w tym mieście.

Uporządkowanie tych problemów przyniesie budownictwu wiele korzyści.

Rozmawiała B. P.

Materiały zamieszczone na tej stronie opracowane zostały przez BOGUMILE PIĘCZONKOWĄ i HALINĘ ZAWRZYKRAJ. Zdjęcie: ANDRZEJ PIOTROWSKI.

Mobilizacja załóg...

Świadomość i dojrzałość polityczna jako jedyny moment mobilizujący do zwiększenia wysiłku produkcyjnego przeżyły się. I nie o tym będzie tu mowa. Działalność naszą jest już to sobie powiedzied, że najlepiej mobilizuje tryz-nasta pensja lub jakaś bezpośrednia korzyść materialna.

W budownictwie za taką mobilizującą uważać można prawo załóg budowlanych do korzystania z 50 proc. tym roku po raz pierwszy od wielu lat plan Huty zostanie wykonany. Co więcej, przewiduje się, że ZBM Kraków da nawet około 132 izby ponad plan a ZBM Nowa Huta 200 izb. Czy będzie to wynikiem lepszej niż dawniej organizacji czy też mobilizacji wypływającej z osobistego zainteresowania? Najprawdopodobniej raczej to drugie. I dlatego z zaniepokojeniem należy zanotować fakt, że znalazł się ktoś, kto zagwarantowane przez państwo przywieźć chciałby dwa tygodnie. Mianowicie od szeregów dłu trwają spory pomiędzy Związkiem Zawodowym Pracowników Budowlanych a MRN. Ta ostatnia, jak się okazuje, ocenia wartość mobilizacji na zaledwie 10-procentowy udział w ilości ponadplanowych izb. A my zapytamy czy nie będzie to przypadkiem pogrzebanie jednej z rezerw?

Czy rzeczywiście nie ma BUDOWA? BUDOWA?

21 mieszkaniowych spółdzielni budowlanych pracuje na obszarze województwa krakowskiego. Pracuje, to zbyt pięknie powiedziane. Raczej egzystuje. Żywa działalność przejawiają zaledwie trzy spółdzielnie: w Kalwarii, Wieliczce i Nowym Sączu. Reszta to organizmy martwe. A więc, jaki stąd wniosek?

Budownictwo spółdzielcze nie pracuje na pełnych obrotach. Dlaczego? Z tym pytaniem zwrócił się do zastępcy kierownika oddziału krakowskiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych, i coż się okazało? Po prostu paradoks. Spółdzielnie budować chcą, ale nie mają gdzie. Występują, mianowicie trudności dwójakiego rodzaju. Po pierwsze — rzeczywisty brak terenów pod zabudowę, po drugie — brak fikcyjny, wynikający ze sporów kompetencyjnych i sporów „przyszłościowych”. Co oznacza to ostatnie sformułowanie, wytłumaczmy później.

Dodajmy do tego niezrealizowane zobowiązanie prezesa komisji do spraw budownictwa i architektury — ustalenia do 30 czerwca br. normatywność wielkości działek i uzbudowania terenu, jakie obowiązują przy odpowiedniej rady narodowe. Mamy już września, a sprawy te zagwarantowane uchwałą Rady Ministrów o pomocy państwa dla budownictwa mieszkaniowego ze środków własnych ludności, nie doczekały się realizacji.

Drugi wróg budownictwa spółdzielczego, to — jak ich nazwalismy — „przyszłościowcy”. Gdy już jest teren odpowiedni pod zabudowę, zwykle w poprzek zamierzonym spółdzielców stają decyzje głównego architekta miasta.

Przykłady. W Krakowie jeszcze przed wojną znana była instytucja budowlanej spółdzielni mieszkaniowej. Blok mieszkań robotniczych przy ul. Parkowej w Podgórzu jest właśnie dziełem takiej spółdzielni. Obecnie spółdzielnia ta chciałaby się reaktywować i rozpocząć budowę nowych bloków mieszkalnych w najbliższej okolicy bloku „przedwojennego”. Tylko, że... główny architekt miasta nie daje na to swego „placet”. Powód? Ten właśnie teren planuje się jako przyszlą dzielnicę willowa. Tutaj pytanie: czy istotnie stać nas na takie piękne plany? I drugie: czy przypadkiem blok już stojący nie wymaga dalszej, konsekwentnej zabudowy w tym samym stylu?

Ale wróćmy do przykładów. Ostro statnio z inicjatywą ZMS powstała przy Krakowskich Zakładach Farmaceutycznych mieszkaniowa spółdzielnia budowlana. I znowu kłopoty z lokalizacją. Można by budować dom przy ul. Wieczystej, ale... spółdzielnicy sobie pozwolić tylko na dom czteropiętrowy. Koncepcja urbanistyczna zaś widzi w tym miejscu tylko blok o siedmiu kondygnacjach. Sprawa pozostała otwarta i... nie wiadomo czy trudności z lokalizacją nie wygaszą zapału, a młoda spółdzielnia nie rozleci się. Tylko trudności mieszkaniowe — pozostają.

Powiedzmy sobie wprost: nieprawdą jest, że terenów pod budownictwo spółdzielcze nie ma. Prawdą natomiast, że różnego rodzaju niezgodowe przesłanki urastają do ogromu, za którym istotnie trudno dostarczyć skrawek niezabudowanej parceli.

Jakim kryterium powinniśmy się kierować? Czy względami myśli architektonicznej, czy też bezpośrednio palącą potrzebą materialną? Nam się wydaje, że jesteśmy zbyt ubodzy i zbyt wiele pozostawia nam do życia problem mieszkaniowy, aby względy estetyczne w sensie takiej a nie innej myśli urbanistycznej, mogły przesłonić potrzebę najistotniejszą dla człowieka — chęć posiadania własnego kąta. Jeśli znajdują się oponenci, jeśli ktoś jest przeciwnego zdania, zapraszamy do dyskusji.

Będzie więcej materiałów budowlanych

Czy przy istniejących obecnie możliwościach możemy budować więcej mieszkań niż się buduje?

— z tym zapytaniem zwrócił się do generalnego dyrektora Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w Warszawie, tow. Topolskiego.

— Przy wypełnianiu marnotrawstwa materiałów budowlanych, usprawnieniu organizacji robót, zdecydowanym zwalczaniu absencji i... kradzieży dalo by się znacznie zwiększyć ilość oddawanych do użytku izb — mówi generalny dyrektor tow. Topolski.

— W przybliżeniu, o ile?

— Trudno obliczyć dokładnie, ale z pewnością o jakichś 20 procent moglibyśmy więcej budować już obecnie — dysponując jedynie posiadanymi aktualnie możliwościami. W przyszłości, i to stosunkowo niedalekiej, możliwości nasze bardzo poważnie wzrosną. W r. 1960 będziemy mogli budować dwa razy więcej niż obecnie, w r. 1965 zaś pięciokrotnie więcej.

— Czy istnieją jakieś konkretne plany odnośnie do zabezpieczenia tych zamierzeń?

— Owszem, plany perspektywiczne zostały już opracowane. Dotyczą one rozbudowy już istniejących i budowy nowych zakładów materiałów budowlanych, które dostarczą potrzebną ilość elementów ściennych, cementu, szkła okiennego itp.

— Czy można uzyskać już teraz pewne szczegóły?

— W państwie naszym wyrosną nowe potężne cementownie, pomnożona zostanie ilość pieców wapiennych, zwiększy się liczba hut szkła okiennego, zakłady prefabrykujące elementy ścienne i cegielnie wzbogacą nasze budownictwo o miliony jednostek ceramicznych. Dosyć wspomnieć, że w r. 1965 produkcja cementowni osiągnie 10 mln ton.

— Gdzie zostaną zlokalizowane nowe cementownie?

— Poważną rozbudowę ulegnie cementownia w Ogrodziecu. Nowa cementownia oraz przemysłowa cementu wyrosną na terenie Nowej Huty. Nowohucka cementownia będzie najbardziej nowoczesnym zakładem przemysłowym, stosującym nową technologię produkcji. Milion ton cementu rocznie dostarczać będzie każda z cementowni, które zmodernizowano zlokalizować w Chelmnie i pod Częstochową, Rejowiec III, Saturn, Odra, Grodziec, Wierzbica II, Działoszyn — to

dalsze obiekty, które dostarczą budowlanym więcej niż się buduje.

— Jeżeli chodzi o wapno, produkowane je będziemy łącznie z przemysłem drobnym w ilości 3.500 tys. ton. Rozbudowa obiektów wapiennych w okolicach Bydgoszczy, w Strzelcach Opolskich, Płazach k. Chranowa. W Bukowniu (woj. kieleckie) następną pięciolatka przewiduje powstanie potężnego wapiennika, który dostarczy 300 tys. ton surowca w ciągu roku.

— Budowy nasze zajął się na brak potrzebnej ilości szkła okiennego...

— Obecnie produkcja szkła okiennego nie przekracza 20 mln metrów kw. w ciągu roku, w r. 1965 dojdzie ona do 41 mln m kw. W budowie znajduje się już potężna huta szkła w Piotrkowie. Na rok 1963 zaplanowana jest budowa huty szkła o zdolności produkcyjnej 10 mln metrów kw. rocznie. Inwestycja ta nie jest jeszcze zlokalizowana.

— Za granicą, we wcale pokazywał rozmiarach, zyskał prawo obywatelstwa — gips.

— Produkcja gipsu osiągnie w 1965 roku 1.500 tys. ton. Przewiduje się przede wszystkim wykorzystanie ziół gipsu w dolinie rzeki Nidy.

— No, i na zakończenie, problem zasadniczy — sprawa wzrostu produkcji cegły i innych materiałów ściennych.

— Zakładamy pewną granicę dla produkcji cegły czerwoną. Przewidujemy s.e.bowem, obok dostarczania budowlom cegły czerwonej, poważymy, bo w miliardy jednostek ceramicznych idący, wzrost produkcji jednostek żelbetonowych, żużlobłoków, gazobetonu. Zwróćca zostanie uwaga na produkcję cegły wapienno-piaskowej. Rozwinie się niezwykłe szeroko produkcja pełnowartościowego materiału budowlanego, jakim są pustaki. Zakłady, gdzie wytwarzają się będzie pustaki, znajdują się już w budowie. Mam tu na myśli trzy takie obiekty pod Warszawą. W roku przyszłym rocznie zostanie się budowa w rejonie Kielc. Ponadto projektuje się stworzenie 10 zakładów elementów ściennych w rozkładnych województwach.

— Istnieją poważne perspektywy, jeżeli idzie o produkcję materiałów budowlanych w latach przyszłych. Jak przedstawia się jednakże obecnie sytuacja materiałowa w naszym województwie? Niewątpliwie, gdy brak budulca, nie można od budowniczych wymagać, aby oddawali oni nowe, dodatkowe izby mieszkalne.

— Czy jednak sytuacja w dziedzinie materiałów budowlanych w naszym województwie jest tak beznadziejna, jak to niektórzy twierdzą?

Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina — Zarząd Produkcji Pomoocniczej wpadło na nie całkiem oryginalną, ale godną najwyższego uznania myśl: niekoniecznie trzeba oglądać się na pomoc z zewnątrz; wiele zdielać można w zakresie własnym. I oto m. in. w Szczepanowicach pow. Miechów uruchomiona została staraniem zarządu produkcja pustaków 12-cegłowych dla potrzeb budowlanych wsi. Rozprowadzono już pierwszych 10 tysięcy pustaków ze szczepanowickiej wytwórni.

Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina szukało możliwości produkowania materiałów budowlanych nie tylko w Krakowskim. Bogate możliwości istnieją po temu na Ziemiach Zachodnich. Przystapiono więc do uruchomienia cegielni w Myslowie, która będzie dawała 4 mln sztuk cegielni rocznie oraz wapiennika w rejonie Piechcin.

Własną produkcję pomocniczą materiałów budowlanych zorganizowało także ZBM Nowa Huta. W Zakładach Chemicznych w Dworach ma

szkła okiennego. Ilość bardzo poważna. Tymczasem jakie przedstawia się gospodarka szkłem? Na jednej z ostatnich narad aktywno partyjnego budowlanych w KW zebrałi zgodził się, iż są budowni, gdzie trzy, a nawet cztery razy szkła się to samo okno...

Jeżeli chodzi o zastąpienie cegły — z którą cegielnie nie mogą nadążyć — przez rozmaitego typu prefabrykowane elementy ścienne, to warto jeszcze powiedzieć, że 3 lata temu rozmaite prefabrykaty sprowadzaliśmy z innych województw. Obecnie, w zasadzie, województwo nasze stało się samowystarczalne pod tym względem. Plan na rok bieżący zakłada wyprodukowanie 12 mln jednostek ceramicznych. Wszystkie wskazuje na to, iż zostanie on przekroczony. I warty podkreślić, że 2 mln jednostek ceramicznych dostanie z tej produkcji tzw. wolny rynek. Na rok 1958 planuje się 27 mln jednostek. Po nasyceniu potrzeb budownictwa państwowego prywatni odbiorcy otrzymają 7 mln jednostek ceramicznych.

Istnieją zatem możliwości dla zwiększenia produkcji materiałów budowlanych. Aby powiedzieć już mniej więcej wszystko na ten temat, trzeba wspomnieć o uruchamianiu nierzecznych dotąd obiektów, jak np. wapienników. W Krzeszowicach istniały dawniej wapienniki, wykorzystujące miejscowe kamieniołomy. W ostatnich latach pomimo, iż urządzenie wapienników prawie w całości ocalało — produkcji tutaj nie było. Takich opuszczonych obiektów, które można i warto małym nakładem kosztów uruchomić jest w naszym województwie sporo. To jeszcze jedna z możliwości — nie wykorzystanych.

Przykłady powyższe świadczą o tym najdobitniej.

Jeżeli chodzi o zastąpienie cegły — z którą cegielnie nie mogą nadążyć — przez rozmaitego typu prefabrykowane elementy ścienne, to warto jeszcze powiedzieć, że 3 lata temu rozmaite prefabrykaty sprowadzaliśmy z innych województw. Obecnie, w zasadzie, województwo nasze stało się samowystarczalne pod tym względem. Plan na rok bieżący zakłada wyprodukowanie 12 mln jednostek ceramicznych. Wszystkie wskazuje na to, iż zostanie on przekroczony. I warty podkreślić, że 2 mln jednostek ceramicznych dostanie z tej produkcji tzw. wolny rynek. Na rok 1958 planuje się 27 mln jednostek. Po nasyceniu potrzeb budownictwa państwowego prywatni odbiorcy otrzymają 7 mln jednostek ceramicznych.

Istnieją zatem możliwości dla zwiększenia produkcji materiałów budowlanych. Aby powiedzieć już mniej więcej wszystko na ten temat, trzeba wspomnieć o uruchamianiu nierzecznych dotąd obiektów, jak np. wapienników. W Krzeszowicach istniały dawniej wapienniki, wykorzystujące miejscowe kamieniołomy. W ostatnich latach pomimo, iż urządzenie wapienników prawie w całości ocalało — produkcji tutaj nie było. Takich opuszczonych obiektów, które można i warto małym nakładem kosztów uruchomić jest w naszym województwie sporo. To jeszcze jedna z możliwości — nie wykorzystanych.

Jeszcze jedna możliwość

ruszyte produkcja elementów ściennych. Wykorzystane zostaną tu piły dymnicowe. Przysporzy to kilka milionów jednostek ceramicznych rocznie.

Nazwami kilku jeszcze przedsiębiorstw można dopełnić i zamknąć listę tych, które pomyślały o produkcji materiałów budowlanych we własnym zakresie. Daleko jednakże obszerniejsza byłaby lista przedsiębiorstw, które pomimo możliwości, niewiele zrobiły dla wzbogacenia swoich zasobów materiałowych. Do nich należy np. tak poważne przedsiębiorstwo, jakim jest ZBM Kraków.

Jakie stąd wnioski? Istnieją możliwości zwiększenia ilości materiałów budowlanych w samych przedsiębiorstwach budowlanych.

Okazuje się zatem, że przy odpowiednim wysiłku i inicjatywie, można stopniowo uzupełniać brak nawet w takiej — wydawałoby się — nienasyconej dziedzinie, jaką jest dziedzina ma-